

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Zaostrzenie sankcji lub koncyliacji

Min. Eden widzi możliwości pokojowego załatwienia zatargu włosko-etyjopskiego. Nawrót do akcji Komitetu 5-ciu

LONDYN. (Pat). Izba gmin odbyła dziś debatę na temat polityki zagranicznej W. Brytanji. Zainteresowanie tą debatą było wielkie. Trybuny dla publiczności przepelnione.

Debatę rozpoczął imieniem Labour Party b. minister poczty i telegrafów w rządzie Labour Party Lee Smith, który wystąpił z energiczną obroną inicjatywy brytyjskiej w Genewie w sprawie embarga na naftę. Dotychczasowe sankcje były skierowane raczej przeciwko codziennemu życiu ludności włoskiej, niż przeciw wojnie bezpośrednio. Dopiero embargo na naftę będzie sankcją, wymierzoną wprost w prowadzenie wojny.

Kwestję embarga naftowego mówca nazwał próbą szczeroci polityki min. Edena.

Po przemówieniu Lee Smitha zabrał natychmiast głos min. Eden, podkreślając przede wszystkim, że Liga Narodów a w jej ramach W. Brytanja, uczyniła wszystko, co było możliwe dla skutecznego przeprowadzenia sankcji.

Embargo naftowe jest sankcją, jak każda inna i nie należy przeceniać jej znaczenia, lecz rozpatrywać ją jedynie pod kątem widzenia, czy może przysłużyć się do zmuszenia napastnika do zaprzestania wojny. Nad tą sprawą zastań się będzie w przyszłym tygodniu powołany przez Ligę Komitet 18-tu, a decyzja w tej sprawie należy wyłącznie do Ligi Narodów. Jak dotychczas, tak i na dół W. Brytanja przyczynić się będzie do trwałego i zbiorowego przeciwstawiania się napaści, dopóki pokój nie zostanie przywrócony.

Nie wglębiając się dalej w zagadnienie sankcyjne, min. Eden dość nieoczekiwanie osłabił ciężar gatunkowy swego, zresztą bardzo skromnego, wystąpienia na rzecz sankcji, przechodząc z naciskiem do zagadnienia koncyliacji. Wszyscy — oświadczył min. Eden — pragną jaknajszybszego i jaknajbardziej pomyślnego załatwienia konfliktu.

Decyzja, powzięta we wrześniu ub. r. przez komitet 5-ciu, w dalszym ciągu stanowi podstawę, na której, zdaniem rządu brytyjskiego, pokojowe załatwienie konfliktu jest możliwe. Pragnąłbym, gdy będę w przyszłym tygodniu w Genewie, by można było za zgodą obu stron skorzystać z wniosków, zredagowanych przez komitet 5-ciu, dla podjęcia rokowań pokojowych. Rokowania winny być prowadzone tylko w Genewie. Procedura Ligi stwarza wystarczające możliwości dla technicznego ich prowadzenia, tembardziej, że obie strony pozostają w dalszym ciągu pełnymi członkami Ligi.

W zakończeniu swego przemówienia min. Eden przeszedł do zanalizowania sytuacji międzynarodowej, czyniąc to w słowach b. ogólnikowych. Niemniej jednak z tego ustępu mowy brytyjskiego ministra spraw zagranicznych przebijała wyraźna troska o przyszłość w związku ze zbrojeniami Niemiec.

Problemy przed którymi stoi Europa, obecnie, stwarzają, zdaniem ministra, sytuację, podobną do tej, jaka istniała w r. 1914.

Najważniejszym zdaniem mężów stanu jest przeto utrzymanie pokoju, a je dyną drogą do niego prowadzącą, jest Liga Narodów i zbiorowe bezpieczeństwo. Porządek międzynarodowy stanowi przedmiot naszego narodowego zainteresowania — oświadczył Eden. Rząd

brytyjski opowiada się zdecydowanie za systemem zbiorowego bezpieczeństwa. Aby system ten był skuteczny, należy dążyć do tego:

1) by był on naprawdę zbiorowym i w swej zbiorowości tak potężny, żeby mógł przeszkodzić napastnikowi.

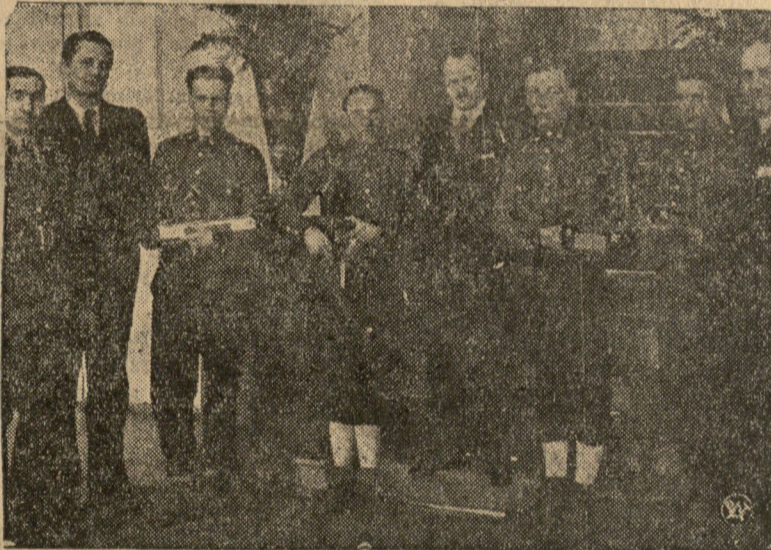
2) aby W. Brytanja była gotowa, a zwłaszcza dostatecznie silna, do odegrania swej roli w tym zbiorowym systemie Zdaniem Edena, droga do rozbrojenia prowadzi poprzez wzmocnienie Ligi Narodów, a wzmocnienie autorytetu Ligi polega na wzmocnieniu autorytetu W. Brytanji.

Należy dążyć do usunięcia panującej dziś na świecie bojaźni przed niespodziewaną napaścią. Należy ustanowić, jako niewzruszoną zasadę, że napaść nie po

placa. Europa stoi przed decyzją, w której musi wybrać albo współpracę, albo całkowite rozbicie się.

Przemówienie min. Edena naogół rozczarowało zwolenników sankcji. Było wyraźne, że konflikt włosko-abisyński nie jest bynajmniej tem centralnym zagadnieniem, które min. Edena interesuje i że gotów on jest przyczynić się do jaknajszybszego zlikwidowania konfliktu, o ile tylko zasada Ligi Narodów zostanie niewzruszona. Mowa min. Edena była nowym dowodem, że polityka W. Brytanji oparta jest na Lidze Narodów, jako instrumencie, prowadzącym do najważniejszego dziś dla W. Brytanji celu — zorganizowania skutecznego zbiorowego bezpieczeństwa przeciwko ewentualnemu przyszłemu napastnikowi.

Zwycięski patrol narciarski Zw. Rezerwistów u p. Premjera



Zwycięski patrol Związku Rezerwistów, który zdobył I-e miejsce na zawodach w Istebnej — przyjęty został przez Pana Premjera Marjana Zyndrama-Kościńskiego, jako Prezesa Zarządu Głównego Związku Rezerwistów.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Delegaci zrzeszeń emerytalnych u wicepremiera

Wczoraj wicepremier Kwiatkowski przyjął na dłuższej audjencji delegację międzyzwiązkową zrzeszeń emerytalnych, z którą omówił całokształt spraw związanych z ostatnią nowelizacją przepisów emerytalnych oraz możliwości załatwienia tych przepisów.

Zgon znanego artysty

Ub. nocy zmarł po długiej chorobie sereca znakomity artysta polski ś. p. Kazimierz Justjan.

Zwalnianie robotników polskich we Francji

PARYŻ. (Pat). W emigrację pracowniczą polską we Francji uderzył nowy cios. Zarząd tow. węglowego „Dourges” w północnej części Francji niespodziewanie, z własnej inicjatywy wymógł pracę poważnej liczbie robotników polskich. Wymówienie to objęło 500 rodzin

polskich, których to nieoczekiwane zarządzenie postawiło w rozpaczliwej sytuacji. Zarząd kopalni tłumaczy zwolnienie górników polskich koniecznością zapewnienia pracy robotnikom francuskim.

Duża frekwencja w plebiscycie estońskim

TALLIN. (Pat). Dotychczasowy przebieg plebiscytu w sprawie reformy konstytucji wykazuje, że głosowanie odbywa się normalnie, przyczem frekwencja osiągnęła około 55 proc. W kołach oficjalnych przypuszczają, że udział wyborców podczas tegorocznego plebiscytu przekroczy dotychczasowe normy. Pomimo prawie 12-stopniowego mrozu, na pływ wyborców do urn wyborczych był dziś dość wysoki.

—):—

Bezpodstawne pogłoski o zmianach w administracji państwowej

WARSZAWA. (Pat). Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że pogłoski o ustąpieniu komendanta straży granicznej płk. Jura-Gorzechowskiego oraz o przejściu na jego stanowisko wojewody poleskiego płk. Kostka - Biernackiego są całkowicie bezpodstawne.

Również bezpodstawne są podawane przez prasę pogłoski o innych zmianach personalnych w resorcie ministerstwa spraw wewnętrznych.

—):—

Włochy nie wypowiedzą układu z Francją w wypadku zastosowania sankcji

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Rzymu: wobec pogłosek, jako by Włochy w razie zaostrzenia sankcji zamierzały wypowiedzieć układ francusko-włoski zawarty w styczniu 1935 r., w kołach międzynarodowych stwierdzają, iż Włochy zastrzegają sobie swobodę akcji, w odpowiedzi na ewentualne zaostrzenie sankcji, ale nie zamierzają wypowiedzieć układów z 1935 r.

—):—

Pierwsza msza w głębinach morskich

RZYM. (Pat). Wczoraj na pokładzie jednej z większych łodzi podwodnych odpłynęli z portu Taranto miejscowy arcybiskup oraz wyżsi przedstawiciele władz morskich i partji faszystowskiej. Na szerokości Mar Grande w zatoce Taranto łódź podwodna zanurzyła się na głębokość 30 m., poczem w kamerze pościsków, gdzie ustawiono ołtarz, arcybiskup odprawił mszę w obecności przedstawicieli władz i załogi. Była to pierwsza msza, odprawiona w głębinach morskich. Po nabożeństwie arcybiskup wygłosił kazanie, które było transmitowane na całe Włochy drogą radiową. W kazaniu tem arcybiskup Taranto złożył hołd pamięci poległych, chwalał czyny oręża włoskiego na terenach, stojących poza wpływami cywilizacji.

—):—

Interdykt za udzielenie ostatnich sakramentów członkowi „Action Française”

PARYŻ (Pat). Kanonik Richard, który udzielił ostatnich sakramentów Sw. Jacquesowi Bainville, będącemu jak wiadomo członkiem Action Française, został przez arcybiskupa paryskiego obłożony również interdyktem. Jednocześnie arcybiskup wymierzył kary innym księżom, którzy uczestniczyli w pogrzebie.

Kronika telegraficzna

— ODBYŁ SIĘ W ORENBURGU WIELKI WYSCIG NA SANKACH, zaprzężonych w psy. Zwycięski zaprzęg owczarków niemieckich przebiegł w 13 dni przestrzeń 1250 km.

— ZMARE WILLIAM ADAMSON, członek tajnej rady królewskiej, były sekretarz stanu do spraw Szkocji w dwóch gabinetach Labour Party i przywódca parlamentarnej grupy tegoż stronnictwa w latach 1917—1927. Poczynając od 1910 roku przez 25 lat Adamson był członkiem izby gmin.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Plenarne obrady Sejmu

Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Referat sprawozdawcy

WARSZAWA. (Pat). Dzisiejsze posiedzenie plenarne sejmu poświęcono dyskusji nad preliminarzem budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Referat o tym preliminarzu wygłosił poseł **Stroński**, który, uzupełniając sprawozdanie komisji budżetowej wskazał m. in. na duże usprawnienie działu rachunkowo - budżetowego, które doprowadziło do zmniejszenia wydatków rzeczowo - administracyjnych i zmniejszenia personelu rachunkowego.

Przechodząc do stanu bezpieczeństwa referent zauważył, że daje się zaobserwować wzrost przestępczości w związku z obecną sytuacją, policja jednak panowała zawsze nad sytuacją. Komisja doszła do przekonania, że zmniejszenie etatów policji jest niemożliwe, istnieją jednak możliwości odciążenia policji od czynności niezwiązanych z jej obowiązkami ustawowymi.

Wiele uwagi poświęcił mówca zagadnieniom samorządowym, podnosząc prace nad uregulowaniem strony prawno - ustrojowej oraz dziedziny finansów komunalnych. W końcu referent wniósł o przyjęcie preliminarza budżetu.

Po referencie zabrał głos p. minister spraw wewnętrznych **Raczkiewicz**, który rego mowę przyjęto hucznymi oklaskami na ławach poselskich. (Przemówienie podajemy na str. 5-ej).

Dyskusja

Po przemówieniu p. ministra wywiązała się dyskusja, w której po krótkich zapytaniach posła **DLUGOSZA** i posła **MICHAŁOWSKIEGO** zabrał głos **WALEWSKI**. Mówca, nawiązując do przemówienia p. premiera i p. min. spraw wewnętrznych, którzy jasno wypowiedzieli się przeciw warcholiskim poczynaniom i podziemnej robocie pewnych czynników, zaznaczył, że stronnictwo narodowe nie zmieniło sposobu postępowania ani swych celów. Mówca stwierdza, że jest to obóz, który poraz pierwszy w dziejach Polski splamił się krwią głowy państwa, obóz, który wysuwając hasła miłości państwa polskiego, walczył z tym, który wielkość państwa tworzył. W chwili obecnej działalność stronnictwa narodowego ogranicza się niemal tylko do akcji antysemitkiej, ale antysemityzm stronnictwa narodowego jest koniunkturalnym i to jest właśnie nie obywatelstwo.

Przechodząc do działalności komunistów, mówca stwierdza, że ruch komunistyczny nie jest ruchem społecznym, ale imperialistycznym ruchem na służbie obcego mocarstwa.

Akcja komunistyczna i akcja endecka, stwierdza mówca, są potworne, ponieważ usiłują na zimno z wyrachowaniem wyzyskać nędzę mas ludzkich.

Mówca przechodzi skoślej do zagadnienia mniejszości narodowych i oświadcza, że kwestie żydowską rozwiązać mogą tylko czynniki autorytatywne na podstawie konstytucji.

Przechodząc do zagadnienia ukraińskiego, mówca składa gratulacje premierowi, że rozpoczął on w sposób konstruktywny normalizację stosunków polsko-ukraińskich i osiągnął dodatnie wyniki.

Mówca zaznacza dalej, że tezy pos. **Wierzbickiego** są niebezpieczne dla interesów państwa polskiego i jeśli p. **Wierzbicki** chce być tra-

ktowany nie jako dyrektor Lewjatana ale jako poseł na Sejm, to musi się przyczynić do tego, by przemysł w Polsce w całości służył państwu i narodowi polskiemu. Ideale obozu pomajowego muszą być przez przemysł przyjęte w całości a nie tylko w tych punktach i wtedy, kiedy mu to jest wygodne. Ideale te głoszą sprawiedliwy podział dochodu społecznego.

Mowa pos. **Walewskiego** była wielokrotnie przerywana hucznymi oklaskami.

Poseł **KARŚNICKI** wypowiada się za decentralizacją władzy i zwiększeniem odpowiedzialności urzędników. Mówca uważa, że zarządzenia takie, jak dekret o konwersji pożyczek, że po stawione zagadnienie reformy rolnej oraz sprawa elewatorów zbożowych podważają zaufanie obywateli w stosunku do rządu i należy ich unikać.

Pos. **MORAWSKI** omawia sprawy samorządowe, występuje przeciw zbytnej centralizacji, uważa, że wydział powiatowy, znajdujący się pod wpływem starosty pozbawia głosu społeczeństwo. Gminę zbiorową uważa mówca za instytucję dobrą, należy tylko z niej usunąć nie które braki, wreszcie zwraca uwagę, że wspólna praca wójtów Ukraińców i Polaków w gminie zbiorowej przyczynia się do konsolidacji narodu.

Po przemówieniu posła **Morawskiego** zarządono przerwę, po której toczyła się dalsza dyskusja.

Pos. **SURZYŃSKI** analizując sytuację wewnętrzną polityczną w kraju, oświadcza, że jest tylko jeden środek zaradczy na wicherzenia „wiecznych opozycjonistów“. Jest nim jaknajściślej związanie najszerszych warstw narodu z interesem państwa. Mówca uważa za pilną potrzebę stworzenie szerokiego narodowo - państwowego obozu, opartego na jasno sformułowanych programowych wskazaniach. W obozie tym młodzież powinna stać się najaktywniejszym elementem.

Pos. **PEWNY** oświadcza, że postawie ukraińscy z Wołynia uważają siebie za obywateli Rzeczypospolitej narodowości ukraińskiej i, że istnienie silnego państwa polskiego jest gwarancją pomyślnego rozwoju sprawy ukraińskiej.

ROZDZWIĘKI WŚRÓD UKRAIŃCÓW.

Pos. **SKRYPNIK** analizuje rozdzwięki, panujące w reprezentacji parlamentarnej ukraińskiej i dochodzi do wniosku, że podział ten do-

konany został jeszcze dawniej, gdy myśl polityczna Ukraińców szła dwoma drogami. Jedną z nich była myśl Ukraińców w zaborze rosyjskim, druga — w zaborze austriackim. Lepsze warunki ukraińców pod panowaniem austriackim stworzyły specjalną myśl polityczną, która nastawiona była na Wiedeń i widziała tylko bardzo bliski cel. Tragicznie to odbiło się w r. 1919 i później, gdy przywódcy narodu ukraińskiego w Galicji skierowali swą myśl polityczną do bolszewi. W zakończeniu mówca oświadcza, że trudno nie stwierdzić, że tylko w Polsce naród ukraiński ma możliwość i wszelkie prawa rozwoju swych właściwości narodowych.

Z wywodami pos. **Skrypnika** polemizował pos. **MUDRYJ**, który oświadczył m. in., że Sejm nie jest powołany do tego, by przed nim „prać ukraińskie brudy“. Te sprawy muszą być rozstrzygnięte między Ukraińcami.

ZAKOŃCZENIE DEBAT.

Po tych przemówieniach zabrał głos referent oświadcza, że w końcowych wywodach, że obecnie gdy wszyscy pochłonęli się pracą na terenie gospodarczym, nie spostrzegają, że istnieją ogniska sięjące nieporządek w życiu społecznym i politycznym. Pełne opanowanie ich nie zostało jeszcze osiągnięte. Mówca uważa, że wobec niezwykłości czasów konieczne są nadzwyczajne środki i dlatego sądzi, że obóz w Berezie Kartuskiej musi być nadal utrzymany. Zdaniem referenta, jest tylko jeden czynnik, który może ocenić autorytatywnie zmianę sytuacji politycznej, która pozwoliłaby na zniesienie obozu, a tym czynnikiem jest rząd.

Na tem zakończono debatę nad budżetem min. spraw wewnętrznych.

WNIOSKI.

Na zakończenie posiedzenia odesłano do odnośnych komisji znajdujące się na porządku dziennym ustawy i wnioski poselskie. M. in. do komisji budżetowej odesłany został wniosek ks. **LUBELSKIEGO** w sprawie zmiany dekretu o zaopatrzeniu emerytalnym. Do komisji prawniczej wniosek pos. **BARANA** o uchwaleniu dekretu w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

Na tem posiedzenie zakończono, następane jutro. Na porządku dziennym m. in. budżety monopoli i ministerstwa przem. i handlu.

Budżet M. S. Z. przyjęto bez dyskusji

Dalej przystąpiono do dyskusji nad budżetem min. spraw zagr.

Sprawozdawca pos. **Walewski** po scharakteryzowaniu cyfr preliminarza podkreślił, że praca personelu min. spraw zagr. daje doskonałe wyniki zagranicą. Aparat MSZ. przyczynia się do twórczej budowy gmachu państwa.

Ekspozycja min. **Becka** w komisji spraw zagranicznych, oświadcza w zakończe-

niu pos. **Walewski** dało dowód, że główne wskazania marszałka Piłsudskiego są kontynuowane, co znalazło szeroki oddźwięk w parlamencie i w społeczeństwie. Możemy obecnie śmiało twierdzić, że nasza polityka zagraniczna jest nie tylko polityką rządu, ale i całego narodu.

Budżet min. spraw zagranicznych nie wywołał dyskusji.

Metody działalności kominternu we Francji

PARYŻ. (Pat). „Ami du Peuple“ przynosi rewelacyjne wiadomości na temat działalności komunistycznej międzynarodówki we Francji, podając wyjątki z tajnego okólnika, jaki komintern wystosował do francuskiej partii komunistycznej.

Okólnik poleca wzmocnić robotę komunist-

yczną w wojsku francuskim przez tajne organy zacie w armji i flocie. Należy przeprowadzić inwigilację oficerów i funkcjonariuszów policji, do konywać ścisłej kontroli prefektów i urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych. Z uwagi na rolę, jaką odgrywać będą w przyszłych walkach rewolucyjnych kolejarze, pocztowcy i robotnicy portowi, pracownicy ci winni znaleźć się pod szczególną opieką specjalnego komitetu, który wobec opornych pracowników zastosuje t. zw. „nielegalne sankcje“.

Należy wszystkimi sposobami starać się o umieszczenie jaknajwiększej liczby agentów wśród lig, prawicowych, którzy za główne zadanie będą mieć wywoływanie aktów kompromitujących ligi. Okólnik żąda niezwłocznego przygotowania czarnych list według miast, okręgów i dzielnic. Na listach mają być umieszczane nazwiska osób wrogich ruchowi komunistycznemu.

Wybory w Japonji nie spowodują żadnych zmian

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: ostałeczne wyniki wyborów do parlamentu przedstawiają się następująco: partja rządowa **Minsei** to — 205 mandatów — zyskała 80 mandatów, partja opozycyjna **Sein-Kai** — 174 mandaty, straciła 78 mandatów, partja **Szowakai** — 20 m. partja socjalistyczna — 18 mandatów, partja **Kokumindomei** — 15 mandatów, niezależni — 25 mandatów i różne 9 mandatów.

Partja rządowa **Minsei** ma zapewnione po parcie ze strony secesji **Szowakai**, **Seinkai** i **Kokumindomei**, wobec czego gabinet **Okada** pozostanie u władzy, co pozwoli na pewien czas o stabilizować sytuację polityczną.

Skład nowego parlamentu według zawodów przedstawia się następująco: 96 prawników, 70 handlowców, 61 bez określonego zawodu, 38 literatów, 28 urzędników, 23 kupców, 18 dziennikarzy i nauczycieli, 7 lekarzy, 2 buchalterów, 1 górnik, 1 duchowny, 1 robotnik fabryczny i 26 różnych zawodów.

Dymitrow popadł w niełaske

PARYŻ (Pat) „Matin“ donosi na podstawie informacyj z Pragi, że sekretarz generalny Kominternu **Dymitrow** opuścić miał Moskwę, udając się na Krym w celach rzekomo kuracyjnych.

Prawdziwym powodem podróży miałyby być niełaska w jaką popadł **Dymitrow** u czynników decydujących w Moskwie. **Dymitrow** ma już nie wrócić na kierownicze stanowisko w Kominternie.

Tragiczna śmierć poznańskiego boxera w czasie meczu

POZNAŃ. (PAT). — Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj wieczorem na meczu bokserkim w Poznaniu pomiędzy bydogoską Polonią a H. C. P.

W wadze półśredniej walczył bydogoszczanin **Kolerzyński** z **Urbanakiem**. **Urbaniak** przeważał w pierwszym i drugim starciu, ale w pewnej chwili nadział się na pięść przeciwnika i otrzymawszy cios w podbródek, padł nieprzytomny na ringu. **Urbania** przewieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł około północy.

Lekarze stwierdzili wstrząs mózgu i pęknięcie czaszki.

Polska pokonała Niemcy w hokelu

BERLIN. (Pat). W meczu rewanżowym Polska reprezentacja hokejowa pokonała rezerwową reprezentację Berlina w stosunku 1:0. Jedyna bramka padła w drugiej tercji ze strzału **Wołkowskiego**.

KTO WYGRAŁ ?

- Ważniejsze wygrane loterii państwowej.
- 100.000 zł.: 183796.
 - Po 10.000 zł.: 26466.
 - Po 5.000 zł.: 67920, 80702, 146264, 172004.
 - Po 2 tys. zł.: 43715.
 - Po 1000 zł.: 6959, 18963, 32492, 77311, 183197, 166224, 169283, 168667, 182819.
 - Po 25.000 zł.: 157043.
 - Po 5.000 zł.: 86024.
 - Po 2.000 zł.: 192876.
 - Po 1.000 zł.: 41212, 121301, 124184, 155819.

Głędta warszawska

WARSZAWA. (PAT). Berlin 213.45 — 213.96 — 213.92; Kopenhaga 116.95 — 117.24 — 116.66; Londyn 26.17 — 26.24 — 26.10; N. Jork kabel 5.24 3/4 — 5.26 — 5.23 1/2; Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94; Zurych 173.30 — 173.64 — 172.96.

Poszukuje pokoju

w okolicy Placu Katedralnego. Umeblowanie może być moje. Zgłoszenia do Red. Kurjera Wileńskiego pod „pilne“.

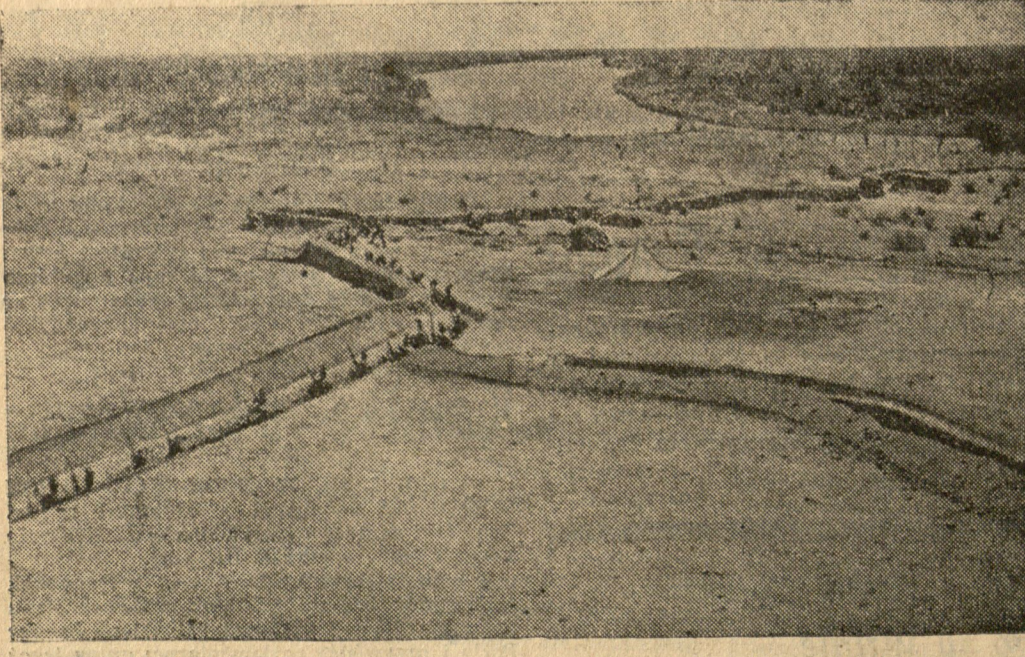
Z frontów Etiopji

WARSZAWA. (PAT). — Na podstawie wiadomości z różnych źródeł — **PAT**. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach **Abisynji** w dniu 24 lutego:

Na froncie północnym urzędowy komunikat włoski nie sygnalizował żadnych wydarzeń wojennych. Źródła angielskie i niemieckie donoszą zgodnie, że dnia 22 lutego oddziały **rasa Imru** uderzyły na wojska włoskie na północy od **Aksu** w kierunku **Adul**. Bitwa trwała tylko przez kilka godzin, wieczorem przetrwano walkę. Oddziałom **rasa Imru** przysyła z pomocą oddziały **rasa Kassa**. W walce tej, według

wiadomości z **Addis-Abeby**, wojska włoskie straciły jakoby 256 poległych, **Abisynczyce** — 40.

Na froncie południowym urzędowy komunikat włoski notuje akcję wywiadowczą na odcinku **Ogadenu** i operację lotników nad rzeką **Webbi-Szebeli**. Źródła angielskie donoszą, że wojska **rasa Nasibu** w **Ogadenu** otrzymały około 600 tonu sprzętu wojennego, który nadszedł z **Berberi** przez **Somali** brytyjskie. W transporcie tym jest około 40 dział, ok. 12 tys. karabinów i 15 milionów pocisków karabinowych. Większość dział należy do specjalnego gatunku, przeznaczonego do ostrzeliwania wojsk zmotoryzowanych.



Na froncie południowym w **Abisynji** Włosi rozpoczęli nową ofensywę. Na ilustracji — włoskie okopy w **Somali**, obsadzone przez oddziały tubylców.

Trzeba utrzymać i rozwijać tradycyjne wartości kulturalne Wilna

(Przemówienie posłanki Pełczyńskiej podczas debaty nad budżetem Ministerstwa W.R. i O.P.)

Do myśli wypowiedzianych przez p. Pełczyńską, a formułujących w świetny sposób — jasny i dobitny — to wszystko, co jest wyrazem również naszego stanowiska w zasadniczych sprawach naszego życia, wypadnie nam jeszcze nieraz powrócić. Jednocześnie zaznaczamy, że przemówienie posłanki Pełczyńskiej, zamieszczone w numerze z dn. 19 b. m. i dotyczące naszych spraw gospodarczych, było nie dosłownem, lecz skróttem, dokonany zapewne przez biuro Sejmu (Red.).

Wysoka Izbo! Każdy, kto przeżył w Wilnie w 1919 roku chwilę otwarcia uniwersytetu Stefana Batorego, nie zapomni jej do końca życia. Była to chwila osobliwa.

W kolumnowej sali, pobladły nieco z głębokiego wzruszenia Józef Piłsudski, wielki mąż wojenny, czytał akt wskrzeszenia uczelni.

Wśród głębokiej ciszy padały słowa zwięzłe, proste i dostojne, a poprzez stare mury, w które bił huragan dziejów przez tyle lat, przepływał prąd nowego życia. Otwierając uczelnię batorową, mówił Józef Piłsudski „o wierze w idealne pierwiastki własnej kultury“ i mówił o tradycji tej ziemi. Kresowic, która nie ziele nigdy jadem nienawisć. Wskrzeszając uniwersytet, nawiązywał do mickiewiczowskiej przeszłości i stwarzał redutę polskiej myśli, stwarzał posterunek polskości, wysunięty da leko na północny-wschód.

Uniwersytet wileński leży pośród uniwersytetów Kowna, Rygi i Mińska. Ma więc ten uniwersytet do spełnienia misję specjalną, a zatem powinien mieć nie tylko wysoki poziom nauki, lecz powinien być wszechstronny i gromadzić w swoich murach liczne zastępy młodzieży, nie tylko polskiej, ale i litewskiej, łotewskiej i białoruskiej.

Nie wiem, czy inne miasta uniwersyteckie w Polsce mają w takim stopniu, jak Wilno, rozbudzoną ambicję i świadomość misji, jaką pełnić ma ich uniwersytet. Wysoka Izbo, gdy dziś poruszam sprawę uniwersytetu, wiem, czuję to doskonale, że bronić będę placówki, którą otacza głęboką miłością Wilno i cała ziemia wileńska. Dlatego chciałabym, aby słowa moje nie przebrzmiały bez echa aby zarówno Sejm jak i Pan Minister nie przeszli nad nimi do porządku dziennego.

Proszę Panów — Uniwersytet Wileński musi mieć doskonale postawiony wydział humanistyczny. Czy to, że liczba studentów humanistyki spadła z 600 na 200 studentów czy to nie jest już znakiem ostrzegawczym, że dzieje się

tu źle, że trzeba tu przyjść z pomocą, że trzeba szukać naprawy? Wilno musi mieć doskonale zorganizowany wydział humanistyczny — wymaga tego nie tylko tradycja tej ziemi, ale wymaga tego dzień dzisiejszy i troska o dzień jutrzejszy. Wilno nie może mieć skasowanej katedry romanistyki, powinno mieć obsadzoną katedrę germanistyki, anglistyki i katedrę literatury powszechnej.

Nie wiem, bo któż to może wiedzieć, przez który z uniwersytetów przepływa dziś golfström polskiej twórczości, młodych talentów, młodej i wybuchającej jasnym płomieniem myśli, ale gdy patrzę na młode twarze studentów uniwersytetu Stefana Batorego i na jego absolwentów, nie tracę wiary, że ziemia wileńska tylekroć rodząca wielkość nie poskąpi nam i dziś i w przyszłości ludzkich mózgow, serc i charakterów.

Jestem pewna, że groź wydana na podniesienie poziomu wydziału humanistycznego, nie będzie groszem zmarnowanym. Mamy na uniwersytecie wileńskim prawo litewskie, powinniśmy mieć i katedrę języka litewskiego. Nie będę tu mówiła o wszystkich bolączkach uniwersytetu wileńskiego. Stwierdzić jednak muszę, że skomasowanie katedry psychiatrii i neurologji było krokiem wstecz.

Przechodzę teraz do sprawy, o której nie mogę ani przez chwilę myśleć, jako o sprawie straconej. Będę o tę sprawę walczyła z uporem kresowym, ale podobno ta nieustępliwość jest właśnie cechą dodatnią naszych natur.

Uniwersytet wileński nie może być pozbawiony studjum farmaceutycznego. Ostatnimi czasy nad niektórymi wydziałami uniwersytetu wileńskiego zawisła miecz zagłady. To nie stwarza do brej atmosfery w pracy naukowej! Tak wyrok zagłady ciążył czas dłuższy nad wydziałem rolniczym. Dochodziło nawet do tego, że prasa stołeczna rządowa nie chciała drukować artykułów, motywujących nonsensowność likwidacji rolnictwa na uniwersytecie, leżącym w kraju o specyficznych warunkach produkcji rolnej. Na szczęście miecz zagłady został cofnięty z nad głowy studjum rolniczego. Ale zato ostrze jego skierowano na studjum farmaceutyczne. To nic, że studjum farmaceutyczne wileńskie czerpie swe tradycje od roku 1787 i że farmaceutyka wileńska jest jedną z najstarszych w Polsce, — to nic, że liczy w swych szeregach nazwiska tej miary, co Jędrzej Śniadecki,

nat i typy mieszkańców.

Ale to nie wszystko. Pan Bułhak jest poetą. Piszę naprawdę prozą, ale sam nie wie, że jego opisy Wilna i krajobrazu, te „Wędrowki Fotografów“, które wy daje, to istne poematy, pisane entuzjastycznie, z gorącą miłością, stylem jakby z połowy XIX wieku, pre-romantycznym, bo takie też jest ujęcie przedmiotu. Tysiące zdjęć magazynuje się w pracowni prof. Bułhaka, setki ma adeptów, których nauczył fotografować, kochać piękno, rozumieć architekturę i naturę i utrwałać je na kliszy. Jest założycielem Tow. Fotoamatorów, pracujących owocnie, i — jak jeden mąż — kochających swego mistrza.

Więc też nie dziw, że tak było tłumnie, że tak było serdecznie. Dobrze było odetchnąć w atmosferze pogodnej, bez zgrzytów, słuchać w ciemnej sali wyjątków z poematu prozą o Wilnie, odczytanych z doskonałą intonacją przez p. Wierzyńskiego, jednego z dawnych przyjaciół jubilatów i patrzeć, patrzeć bez końca, z zachwytem, na fotografie, ilustrujące czytany tekst. Jakież Wilno piękne! myślał każdy, jakie to szczęście móc dla Wilna w Wilnie pracować, patrzeć na to miasto — ogród, miasto pamiętka, miasto Marszałka. Ruszczyca i Bułhaka.

— to nic, że w Wilnie wychodził pierwszy w Polsce „Pamiętnik Farmaceutyczny“ w latach 1820—21.

Nad wszystkim tem można podobno przejść z lekkim sercem do porządku dziennego. Kiedyś było tak, a dziś jest inaczej. Skończyło się, są ludzie, dla których przesłanki treści historycznej całkiem nie istnieją. Ale przecież wchodzą tu w grę nie tylko przesłanki historyczne.

Studjum farmaceutyczne pracuje solidnie od dnia wskrzeszenia uniwersytetu. Wychowało 400 magistrów i 100 prowizorów. Nie są oni gorsi od magistrów i prowizorów wychodzących z innych uniwersytetów polskich — zajmują oni kierownicze stanowiska i pracują z pożytkiem. Polska potrzebuje ludzi z wykształceniem farmaceutycznym, bo to są ludzie, którzy na wypadek wojny mają przygotowanie fachowe z zakresu obrony przeciwgazowej, a w czasie pokoju prowadzą walkę z zalewem obcych produktów farmaceutycznych.

Zamknięcie wydziału farmaceutycznego w Wilnie to zmarnowanie wielu setek tysięcy włożonych w zorganizowanie tego studjum, którego utrzymanie rocznie kosztuje 45 tysięcy złotych. A więc względy oszczędnościowe nie wchodzą tu w drogę, bo magister wychowany na wydziale farmaceutycznym w Wilnie kosztuje 1000 zł. do 1.250 zł. Nie marnuje się tu pieniędzy państwowych i nie marnuje się materiału studentckiego.

Studjum Wileńskie ma ołbrzymią zasługę w zakresie służenia polskiemu zielaństwu. Tę zasługę, ten dorobek może zmarnować tylko człowiek, któremu nie leży na sercu eksploatacja naturalnych bogactw naszego kraju. Ogród farmakognostyczny jest dziś jednym z bogactw i jednym z osobliwości Wilna, a ziola mogą być dumą Wileńszczyzny. Studjum Farmaceutyczne ożywiło na Wileńszczyźnie spory już dziś świetnie rozwijający się dział uprawy roślin leczniczych. Zielaństwo staje się przemysłem wchodzącym w lud, przemysłem opartym na prastarych tradycjach na wiedzy kulturowanej tu od wieków.

I właśnie wtedy, gdy powstają ośrodki zieleńskie na Wileńszczyźnie, gdy nasze ziola, nasz ogród farmakognostyczny zaczyna budzić zainteresowanie w Szwecji, Holandji, Anglii, Kanadzie, Mandżurji — wtedy właśnie trzeba zdławić, przydusić, zniszczyć rozwijającą się placówkę, aby potem zakładać Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich

i załamywać ręce nad upośledzeniem gospodarczym Wileńszczyzny. Zapytuje czy to jest droga logiki i racjonalnego postępowania? Studjum farmaceutyczne nie może być zlikwidowane, jak nie mógł być zlikwidowany wydział rolniczy Uniwersytetu Wileńskiego. Wileńszczyzna ma nadzieję, że p. Minister nie przekreśli tej placówki.

Nie mogę pominąć milczeniem tych głębokich słów, które p. Minister dziś wypowiedział na temat roli, którą ma odegrać szkoła państwowa wśród mniejszości narodowych. Słowa te odezwią się napewno dalekiem echem na Wileńszczyźnie, gdzie nauczyciel, pracujący w skomplikowanych nieraz stosunkach na rodowościowych ma do spełnienia poważne zadanie państwowe. Muszę tu również podnieść z uznaniem inicjatywę podjętą przez kuratorjum wileńskie pisania podręczników regionalnych, związanych z życiem tych dzieci, którym mają służyć, podręczników uwzględniających różnice narodowościowe. Dzień dzisiejszy woła wielkim głosem o decentralizację programów, o przystosowanie tych programów do zasobów wiadomości dzieci, o wprowadzenie programów, związanych z życiem dzieci, z ich potrzebami i z ich rzeczywistością, z ich odrębnościami narodowymi. W tych warunkach w szkołach na Wileńszczyźnie niema miejsca dla nauczyciela nacjonalisty, na tym terenie pracować mogą jedynie ludzie, mający poszanowanie dla odrębności narodowościowych, które uczniowie wnoszą z sobą do klasy.

Domagać się pozatem musimy, by władze administracyjne nie mieszały się do spraw szkolnych. Subtelna dziedzinę regulowania stosunków między szkołą a rodzicami zostawić należy jedynie su mieniu obywatelskiemu nauczyciela i poczuciu dyscypliny państwowej władz szkolnych. Władze administracyjne nie są powołane do ingerowania w tych sprawach.

Praca nauczyciela na ziemiach wileńskich powinna opierać się na niezachwianej wierze w idealne pierwiastki kultury polskiej, o których w 1919 r. mówił Wskrzesiciel Uniwersytetu Stefana Batorego.

Złóż datek na pomnik
Marszałka w Wilnie
Konto 4 9 K O 146111

30-letni jubileusz Jana Bułhaka

Przy zatłoczonej sali u Bazyljanów, w obecności p. wojewody Bocińskiego, p. rektora Staniewicza i elity społeczeństwa wileńskiego, odbyła się serdeczna, familijna uroczystość uczczenia ogromnie owocnego wysiłku naszego artysty-fotografa, który potrafił jak nikt i nie rozpowszechnić wiedzę o Wilnie, rozświetlić piękno naszego miasta, urok naszego krajobrazu, poezję „ziemi pagórków leśnych i łąk zielonych“ nad Niemnem, nad Wilją i Naroczą rozciągniętych. Pięćdziesiąt odznaczeń, nagród i medali, jest dowodem rozciągłości sławy i uznania artysty, który z płyty fotograficznej potrafił wyczarować najładniejsze obrazy, oddać szum drzew, płynność chmur, zapach łąk i nieustający pęd strumienia, luty mróz zimy, szeleściący opadających liści jesiennych i rozpęd wiosennych, wyzwolonych wód. Utrwalił w pamięci na całej kuli ziemskiej (tak, wystawiał nawet w Australji, a w Ameryce oczywiście!) strzelistość wieżyc wileńskich, harmonję kościołów, światło-cienie murów i zakamarków, wnętrza stylowych kom-

Po przerwie, (zbyt krótkiej, bo ludzie chcieli pogawędzić i zjeść), został odczytany dalszy fragment, poczem nastąpiły przemówienia. Rozpoczął je prof. Zapaśnik, serdecznie wspominając wspólne z jubilatami czasy szkolne w gimnazjum rosyjskim, okropny ucisk i później dalsze pogodniejsze dzieje. Rektor Staniewicz w dowcipnym przemówieniu zaznaczył że będąc sam całe życie targany we dwie strony przez dwu uczucia: do Wilna i nauki oraz do wsi i rolnictwa, wdzięczny jest p. Bułhakowi, że mu te uczucia zharmonizował, po godził, w tych pełnych miłości fotografjach i własnym przykładem, bo wszak i nasz artysta jest dziecicem i ziemianinem. Wspominał też o tych pierwszych „Zórawcach“, którzy w Wilnie rozpoczęli lot ku pięknu. Prof. Ślędziński przemawiał od Wydz. Sztuki, jako jego dziekan, dziękując jubilatowi za działalność. P. Łopalewski mówił od Zw. Literatów, zaliczając bezwzględnie i p. Bułhaka do ich grona za piękne książki o Wileńszczyźnie. Prof. Morełowski od Sekcji Hist. Sztuki składał wyrazy uznania za pracę artystyczną, jakież pomocną konserwatorom, profesorem, zwłaszcza przybywającym do nas i kierującym swe studja w kierunku, wskazanym przez fotografie Bułhaka.

Zaznaczył przytem serdeczną bułhakowską życzliwość, pomoc, niezmordowaną uczynność, jeśli chodzi o opiekę, utrwalenie piękna, ratowanie zabytków, „reklamowanie“ Wilna i Wileńszczyzny. P. Studnicki w imieniu Tow. Krajoznawczego, które było gospodarzem tej uroczystości, dziękował i wspominał, bo wszak to też jeden z tych, co dla Wilna niezmordowanie pracował i o niej jedno wołował, niejednego dokonał, stowarzysząc się z ludźmi, działającymi „pod znakiem Ruszczyca“. P. E. Masiejewska dowcipnie domagała się głosu w imieniu kobiet wileńskich, których uroku i wdzięku nie ominął p. Bułhak w swych dziełach i przez portrety fotograficzne nauczył cały świat o tem, jak miła, uroczą, jest „tutejsza“ kobieta, za co mu w imieniu wileńszczyżnianek składa podziękowania.

Miła paniątka krótko i właśnie z wileńskim wdziękiem, serdecznie dziękowała Jubilatowi za jego pracę i pomoc Tow. Krajoznawczemu, przemówił też p. Turski, wręczając wydaną z okazji jubileuszu książkę z fotografjami, wykonanymi przez Fotoamatorów (bardzo ładna książeczka, ale dla czegoż u Boga ostatnia fotografia, to trupia głowa? Wszyscyśmy śmiertelnymi i nosimy w sobie czaszkę, wiadomo, ale właśnie ko-

Hiszpanja pod wodą

Po niedawnej klęsce powodzi we Francji, groźny żywioł nawiedził półwysp Pirenejski. Z Hiszpanji i Portugalji dochodzą alarmujące wieści. Wskutek ulewnych deszczów wzrósł katastrofalnie poziom wody w rzekach Duero, Tag i Gwadalkiwir. Ucierpiał szczególnie miasto: Valladolid, Zamora i Sewilla. Znaczne polacie Starej Kastylii i Andaluzji, w Hiszpanji zaś Minko i Estramadury w Portugalji znalazły się pod wodą. Wiele osób zginęło bez wieści. Wiele miejscowości zostało odciętych od reszty kraju. Wiele dobytku zniszczyła woda doszczętnie.

Sytuację pogarszają nieustanne deszcze, które nie pozwalają wezbranym wodom opaść i niezmiernie utrudniają akcję ratunkową specjalnie zorganizowanych dla walki z żywiołem kolumn ratowniczych. Liczba osób, które pozostały bez dachu nad głową, sięga kilkunastu tysięcy. Połączenia komunikacyjne w postaci mostów, torów kolejowych, drutów telefonicznych i telegraficznych, dróg zostały we wspomnianych na początku miejscowościach porwane. Wobec tego zaszła potrzeba zmobilizowania dużej liczby samolotów, które zapatrują odciętych od świata powodziem w żywioł.

Według relacji najstarszych mieszkańców nawiedzonych klęską prowincji podobna powódź miała miejsce jakieś 80 lat temu, gdzieś w połowie ubiegłego stulecia.

Pod Lizboną zaobserwować można na spienionych nurtach Tagu szczątki drewnianych domostw, przyniesione tu hen aż spod Aluli, Aranjuezu, Toledo. Szczątki mebli, wozów i innych utensyliów gospodarskich nawiedzonych nieszczęściem ludności wiejskiej.

W niektórych miejscowościach ludzie szukać muszą schronienia na wierzchołkach drzew. Dachy domostw stały się bowiem wobec rosnącego naporu fal schronieniem niepewnym. Tym najniebezpieczniejszym starają się władze przyjąć z pomocą przedewszystkiem.

DOM CERVANTESA ZAGROŻONY?

Wśród alarmujących wieści znalazła się wiadomość szczególnie dla całego świata kulturalnego smutna. Oto w prowincji Valladolid woda uszkodziła część księgozbioru zgromadzonego w domu Cervantesa.

Należy pocieszać się nadzieją, że Hiszpanie nie dopuszczą do całkowitego zniszczenia cennego księgozbioru i domu, związanego z pamięcią twórcy niezapomnianego „Don Quijote’a”. Bibliotekę szlacheckiego rycerza z La Manchy zdewastowała przy pomocy ognia bogobojna ręka kanonika i służącej. Czyżby skolei woda miała teraz dokończyć dzieła zniszczenia?

LIZBONA.

Jeżeli chodzi o zagrożoną obecnie Lizbonę, niejednokrotnie już w toku swych dzieł pięknie miasto nawiedzane było przez straszliwe klęski żywiołowe. Zwłaszcza przez trzęsienie ziemi. Wielkie spustoszenie spowodowało trzęsienie ziemi w 1934 r., zwłaszcza że tuż po tej klęsce przyszła druga w postaci zarazy. Jeszcze straszliwsze, połączone z zalewem trzęsienie ziemi nawiedziło stolicę Portugalji w 1755 r. Zginęło wtedy do 40.000 ludzi, zaś straty materialne nie dały się wprost obliczyć. Fala morska, jaka bezpośrednio po wstrząsach zalała miasto liczyła około 13 mł. wysokości.

Wielkie mieszkania przerabiasz na małe? Bank Gosp. Krajowego udziela kredytu!

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, 210, FILIPÓW 10 TELEFON 20-25
INŻ. ARCH. B. SJWIECIMSKIEGO GODZ. 3-5 POPOŁ.

mus dawać to na jubileusz, to jakoś nie tego).

Na ostatku przemówił p. Wojewoda, charakteryzując Wilnian, zaznaczając, że dla przybyszów, mających tu coś do zrobienia tacy ludzie i taka działalność, jak Bułhaka, są nade wszystko cenne, że Bułhak najdalszym kresom Polski opowiadał o Wilnie i nauczył je kochać, wreszcie, z iście zachodnią galanterją zwrócił się do małżonki Jubilat, dziękując jej w imieniu społeczeństwa, że pozostając na roli i zajmując się gospodarstwem, wyzwoliła męża od tych przyziemnych trosk i pozwoliła mu pracować dla całego kraju. Na zakończenie p. Janicki b. prez. Bratniej Pomocy, od czytał depeşe, z których szczerze wzruszyło zebranych powinszowanie i życzenia, pisane przez prof. Ruszczyca i ozdobione rysunkiem, robionym przez niego lewą ręką, gdyż, jak wiemy, nasz ukochany artysta nie włada prawą, ale z niespożytą mocą ducha pracuje i nie daje myśli upadać w tem nieszczęściu, które spotkało Jego i nas.

Podziękował Jubilat serdecznie, prosto, zaznaczając, że właściwie nie zasługuje na tyle wdzięczności, bo jego zajęcie było mu radością, rozkoszą i celem w życiu, więc sam był z tego najszcześniejszy i zbierał słodycze ze swej pracy.

BIEDNA IBERJA.

Gdy jeszcze do tych klęsek dodamy częstą na półwyspie Pirenejskim zwłaszcza w środkowej jego części plagę posuch, to otrzymamy obraz nieszczęśliwej Iberji — przedmiot pożądania sławnych Kartagińczyków i Rzymian, późniejszy łup Wazygotów i Maurów niezupełnie usprawiedliwia historyczne powiedzonko o „pięknych dniach Aranjueza”. Niezawsze te dni są piękne.

Stosunkowo niewysoki poziom kultury kraju w połączeniu z innymi, niesprzyjającymi technicznemu rozwojowi warunkami cywilizacyjnymi wewnątrz kraju czynnikami sprawił w dużej

mierze obecną zależność ludności od klęsk żywiołowych. Niewiele lub zgola nie zrobiono dotychczas, by zalesić brzegi rzek na półwyspie, by przeciwić suche wyżyny szeregiem kanałów, regulujących wyższy od normalnego poziom wody w głównym łózysku. Na trzęsienie ziemi technika ludzka dotychczas środka nie wynalazła. Na powódź jednak można w dużym stopniu zaradzić. Niestety, indolentni senosres ze Starej i Nowej Kastylii niewiele bodaj tym zagadnieniem czasu i uwagi poświęcili.

Może obecna powódź spowoduje jakieś kroki w kierunku możliwego zapobiegania skutkom podobnych niespodzianek w przyszłości. NEW.

Demonstracje przeciw propagandzie komunistycznej w Meksyku



W Monterrey, stolicy stanu Nuevo Leon (Meksyk) ludność zorganizowała wielką demonstrację przeciw propagandzie komunistycznej, która ostatnio znacznie się wzmożła w Meksyku. W demonstracji wzięła udział cała ludność bez względu na stanowisko społeczne.

Młodzież akademicka głoduje

Komitet wojew. T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej inicjuje akcję pomocy niezamożnej młodzieży

23 lutego r. b. wojewoda wileński p. Ludwik Bociański oraz rektor USB. prof. dr. Witold Staniewicz, jako przewodniczący i w. przewodniczący Komitetu Wojewódzkiego T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Wilnie, wyśtosowali pismo do wszystkich Dyrektorów instytucji finansowych w Wilnie, treści następującej:

„Warunki materialne bardzo dużego odłamu

młodzieży akademickiej naszej Wszecchnicy pogorszyły się do tego stopnia, że subsydia rządowe, przeznaczone na pomoc niezamożnej młodzieży, okazały się niewystarczające.

Nasza młodzież akademicka głoduje!

Starsze społeczeństwo nie może dopuścić do tego, by ci, których wychowujemy z troską o przyszłe losy Państwa, by młodzież akademicka, mająca być podporą i nadzieją tego Państwa, kształcąca się, traciła swe siły i zdrowie w niedostatkach i biedzie.

Znane są wypadki, że akademik jada obiady zaledwie dwa razy na tydzień, i to składające się często wyłącznie z kaszy, ugotowanej na wodzie, bez odrobiny tłuszczu, gdyż nie stać go na obiad w mieście akademickiej, który mógłby otrzymać za 50 gr.

Jeśli nie chcemy do tego dopuścić, by nasza młodzież odbywała swe studia w tak anormalnych warunkach, trapiąca wskutek niedostatku przez najróżniejsze choroby, jak gruźlica, tyfus i inne, musimy zdobyć się na konieczną i natychmiastową pomoc dla niej.

W imieniu Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Wilnie pozwalamy sobie zwrócić się do Pana Dyrektora, ufni, iż nasz apel nie pozostanie bez echa i że choć w części, wspólnym wysiłkiem, zdołamy zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby materialne naszej młodzieży akademickiej w zakresie jej odżywiania przez zabezpieczenie odpowiedniej ilości obiadów“.

24 lutego r. b. p. wojewoda Bociański i p. rektor Staniewicz odwiedzili kolejno dyrektorów banków państwowych, komunalnych i prywatnych, których przed stawiający krytyczne położenie niezamożnych akademików, prosili o zadeklarowanie odpowiednich kwot na akcję bezpłatnych obiadów dla młodzieży akademickiej. Wszystkie instytucje bankowe odniosły się jaknajżyczliwiej do inicjatywy Prezydium Komitetu Wojewódzkiego T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Wilnie, deklarując odpowiednie kwoty na ten cel. Z pośród już zadeklarowanych kwot wymienić należy ofiary Banku Ziemińskiego — 300 zł., Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego — 250 zł., Banku Polskiego — 100 zł. W dniach najbliższych pozostałe instytucje finansowe zawiadomia o wysokości zadeklarowanych kwot.

Biorąc pod uwagę wielkie potrzeby młodzieży akademickiej w zakresie materialnym, Prezydium Komitetu T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w

NA MARGINESIE

Każdy bawi się jakumie

Choć na niebieskiej tafli w parku Żeligowskiego od rana do późnego zmroku płyną w harmonijnych esach—fioresach roześmiane pary — nie można powiedzieć, aby sport łyżwiarski cieszył się u nas zbyt wielkim powodzeniem.

Temniemniej spotykamy się z nim na każdym kroku.

Ten został na lodzie z niczem, tej znów na śliskiej drodze powinęła się noga, jednemu idzie jak po grudzie, innemu wszystko przeslizguje się koło nosa.

Słowem na określenie ważnych życiowych momentów sięga się po terminologję ślizgawkową. I wbrew pozorom nie zachodzą nawet najmniejsze nieporozumienia. Jeśli mowa o pani, która robi „śliską karierę“ — ani jednej osobie nie przyjdzie na myśl Sonia Henie.

Wogóle dorozumieją się odrazu wszystkiego, nie zatrącając nawet o łyżwy.

Oto co się nazywa — dokładność sportowych określeń! I przy dzieciach można, a jednak jasno, krótko i węzłowato.

Powiedziałem, że sport łyżwiarski nie cieszy się u nas zbyt wielkim powodzeniem. To znaczy mało trafia do gustu tym, których stać na łyżwy. Bo jak stać na łyżwy to i na narty, a jak na narty — to dlaczego nie w Zakopanem?

Są jednak tacy miłośnicy łyżwiarstwa, którzy statystykę wyrównują z nawiązką. Ta entuzjastyczna kadra godna jest najwyższego podziwu oficjalnie i batów prywatnie.

Skądś, gdzieś — przewyciężywszy niepokonane przeszkody — małe urwisy wygrzebują stare łyżwy, sznurki, zatęchłe rzemyki — i przez cały Boży dzień dokazują sztuk niebyłych.

Atrakcją jest stawianie i jeżdżenie na „jednej nodze“ (poszło to chyba stąd, że dzieci przynoszą na świat bocian. A wiadomo bocian podobnie jak i czapla lubi stawać na jednej nodze).

Jeździ się nie tylko po lodzie, ale i po śniegu. Z powodzeniem.

Każdy, nawet gdyby w tej dzielnicy nie mieszkał, napewno był na Zwierzyniecu.

I właśnie tam. Na łyżwach metalowych i drewnianych dzieci „obójga płci“ uganiają się chmurami po ulicach. I nic w tem złego. Do nasilenia dochodzi o zmiernych, kiedy to „każde ma czas“.

Wyruszają wtedy z psami i t. p.

No cóż, wiadomo Zwierzyniec... amik.

Odczyt p. Kasprowiczowej

W ramach „Środy literackiej“ mówiła wdowa po pisarzu o „ludziach wielkich i małych w życiu i literaturze“. Odczyt był krótki i bardzo podniosły. Prelegentka rzuciła błyskotliwą impresję na temat związku między twórczością artystyczną a życiem prywatnym, oraz różnic i podobieństw między działalnością literata a działalnością proroka. Też odczytu było, że najlepsze wyniki daje synteza obu tych typów twórczości i że syntezy takiej należy szukać na platformie religij.

Było to więc przesunięcie ciężaru zagadnień z dziedziny estetyki, czy wartości witalistycznych w dziedzinę systematów moralnych, etycznych — jak to słusznie podkreślił prof. K. Górski w arcyzgrabnej, inteligentnej obronie odczytu przed licznymi atakami, w których brał udział ks. Śledziński, dyr. Łyskowski, p. Kobylińska-Masiejewska, p. Zaremba, p. Jędrzychowski (żeby wymienić w porządku chronologicznym) oraz inni. Stanowiska dyskutantów były różne, czasem wręcz sprzeczne. Najbliższy prelegentce co do sposobu ujmowania całości zagadnień, był oczywiście p. Jędrzychowski, który także byłby skłonny łączyć twórczość artystyczną z resztą spraw życiowych i społecznych. Inni dyskutanci (zwłaszcza p. Łyskowski) raczej przeciwstawiali się tym „fatalnościom“, dążąc do traktowania artystów poza twórczością jak normalnych ludzi. Dyskusja ta, trochę chaotyczna, ale istotnie wielostronna dała dużo materiału i była naprawdę ciekawa. jlm.

Wilnie — w zamiarze rozszerzenia tej akcji na wszystkie instytucje i organizacje oraz osoby prywatne — zwraca się niniejszym z gorącym apelem do całego społeczeństwa o poparcie tej akcji i o deklarowanie choćby najskromniejszych kwot na cel wymieniony.

Komitet Wojewódzki T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Wilnie mieści się przy ul. Uniwersyteckiej 3, konto PKO. 81248, rachunek bieżący w KKO. w Wilnie.

Również administracja naszego pisma chętnie będzie pośredniczyć w składaniu ofiar na pomoc głodującej młodzieży akademickiej.

Hel. Romer.



Dwa skrajne prądy polityczne zagrażają wewnętrznemu spokojowi Państwa

(Przemówienie min. Raczkiewicza na plenum Sejmu)

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu w czasie debaty nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych p. minister Raczkiewicz wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo. Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przyjęty przez komisję w brzmieniu rządowym, specjalnej obrony mojej w tej trybunie nie wymaga. Zarówno ogólna suma wydatków mojego resortu, pomniejszona w porównaniu z rokiem ubiegłym o zgró 5 miljonów zł., jak i poszczególne pozycje wydatków znalazły pełne zrozumienie swej celowości, a mam nadzieję, że stanowisko komisji zostanie potwierdzone przez całą izbę.

Jeżeli zabieram głos, poprzedzając dyskusję, która nad działalnością Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w tej izbie się rozwinie, to dla zwrócenia szczególnej uwagi Izby, a z nią razem i całego społeczeństwa na dwa zagadnienia istotne, dotyczące ładu i spokoju w państwie.

Myślę, że znajdziemy w Polsce dość stanowczej woli dla przezwyciężenia trudności, jakie przed narodami całego świata, a więc i przed nami narastają. Te trudności nie są przez żadne społeczeństwa należycie rozumiane, nie są też rozumiane w całości przez społeczeństwo polskie.

Z drugiej strony, w szczególności w naszych polskich warunkach, postęp demokratyzacji życia, opieka, jaką już nasza państwowość oto-

czyła kulturę codziennego życia najszerzych warstw społecznych, wytwarza stale narastanie świadomości potrzeb, które wobec braku dostatecznych środków dalekie są od całkowitego ich zaspokojenia. W rezultacie przesłanki materialne doskonale harmonizujące z przesłankami natury psychicznej, wspólnie na całej kuli ziemskiej tworzą przejmujący obraz głębokiego kryzysu kultury współczesnej.

RAMA PRAC KONSTITUCYJNA KWIETNIOWA.

Podstawowe wytyczne, zasadnicze ramy prac rządu i społeczeństwa, zostały nam wykreślone poprzez konstytucję kwietniową. Jest ona dziełem zbiorowym nas wszystkich, dziełem tych, którzy z najgłębszego poczucia obowiązku obywatela Polaka skupili się dla wspólnego wysiłku dookoła osoby Wielkiego Marszałka. Jest konstytucją narodu polskiego, poczętą z jego ducha.

Jesteśmy pokoleniem, któremu w udziale przypało nie tylko stworzyć państwo, ale które musimy jeszcze być tego państwa utrwalić. Wskażki polityczne na przyszłość mamy jasne: Jest obowiązkiem każdego chronić ustrój państwa przed każdym atakiem. Taki jest też najpierwszy obowiązek ministra spraw wewnętrznych, który z ramienia rządu czuwa nad ładu i bezpieczeństwem państwa.

Zagadnienie i taktyka komunizmu

Zacznę od zagadnienia komunizmu.

Zagadnienie to znane nam jest od zarania niepodległego bytnu. Ugrupowania komunistyczne, istniejące w Polsce nielegalnie, związane w swej pracy codziennej ściśle z dyktandami trzeciej międzynarodówki, pragną narzucić narodowi naszemu drogę rewolucji społecznej, drogę dyktatury proletariatu, która zapewne ze względu na fonetycznych, nazywa się coraz częściej demokracją radziecką.

Byliśmy i jesteśmy dostatecznie odporni na podziemną pracę komunistów. Wieś polska niemal w całości przed wpływami temi została uchroniona, w najważniejszych ośrodkach robotniczych wpływy komunistyczne nigdy nie były zbyt duże. Powoływanie się p. Lenskiego, delegata polskiego na 7-mym światowym kongresie międzynarodówki komunistycznej z sierpnia ubiegłego roku, jakoby pod wpływem organizacji komunistycznych znajdowała się płata cięższe zorganizowanych robotników w Polsce — należy zaliczyć do kategorii zwykłych przechwałek.

Nikie stosunkowo wyniki pracy organizacji komunistycznych w Polsce w porównaniu z innymi krajami są zresztą zupełnie zrozumiałe. Tradycje walk niepodległościowych, udział w tych walkach wielu najlepszych i najbardziej ofiarnych działaczy robotniczych, a stąd i wpływ ideowy tych działaczy na środowiska robotnicze, stanowią potężną tamę dla rozwoju komunizmu w Polsce.

Ostoją komunizmu w Polsce są przeważnie ośrodki proletariatu niepolskiego, a linia wpływów komunistycznych jest oczywiście uzależniona przede wszystkim od sytuacji gospodarczej w kraju.

Historja uporeczywej walki o wpływy w masach robotniczych, prowadzonej między 2 socjalistyczną i komunistyczną międzynarodówką, znana jest zbyt powszechnie, aby o niej wspominać. Wypełniła ona sobą w historii klasowego ruchu robotniczego wszystkie lata powojenne. Przebieg wypadków politycznych w niektórych krajach skureczył znakomicie geograficzną płaszczyznę tych walk poprostu dlatego, że zniósł w tych krajach prawie doszczętnie obie strony tak zażarcie walczące.

Ostatnio nastąpiła zmiana taktyki kominternu. O ile dotychczas szły po świecie całym instrukcją bezlitosnej walki z przywódcami socjal-demokracji, socjal-patryotami i t. p. nawet najbardziej radykalnymi organizacjami, które jednak nie podporządkowują się dyktandom 3-ej międzynarodówki, o tyle teraz od-

Szkodliwa działalność Stronnictwa Narodowego

Dla tych powodów partja komunistyczna i nadal pozostanie w Polsce organizacją nielegalną, zwalczaną przez rząd z całą potrzebną energią.

Nie mogę nie poruszyć jeszcze innego tematu z przeciwnego jak gdyby biegu.

Mam na myśli szkodliwą działalność ostatnio rozwijaną przez stronnictwo narodowe. Poczucie narodowe jest bezcennym skarbem, na którego gruncie po wiekowej niewoli odbudowaliśmy państwo i odnależliśmy się w jednej polskiej rodzinie. Dlatego ze specjalną troską baczyć musimy, by poczucie narodowe w wolnej Polsce rozwijało się należycie dla podnoszenia potęgi i kultury narodu, a nie stawało się AGITACYJNYM SZYLDEM, BALAMUCACYM MASY dla takich czy innych prób partyjnych rozgrywek.

Mówiąc tu, jako minister spraw wewnętrznych, przejęty troską o spokojny rozwój społeczeństwa, o ładu i bezpieczeństwo w państwie,

lecany dla kół młodych stronnictwa, wyjmując z referatu tego takie słowa: „patryotyzm powstał w historii naszego listopada i stycznia, patryotyzm legionistów z roku 1914 był bezwzględnie patryotyzmem ofiarnym, ale zubożnym dla kraju, gdyż nie budował, lecz rujnował to, co naród ma najbardziej wartościowego; tworzy rozum polityczny kraju”.

Tak oto nacjonalizm tego stronnictwa poucza młodzież o wielkich i bohaterskich kartach naszego narodu.

Może zresztą zasług wychowawczych w teorii tego swoistego nacjonalizmu nie umiemy należycie ocenić?

Może mniejsza o teorię, co innego może po wie nam praktyka życia codziennego?

BRAK ZAINTERESOWANIA PRZEJAWAMI ŻYCIA.

Nacjonalizm pruski stworzył niewątpliwie potęgę militarną Niemiec. Może nacjonalisci z pod znaku stronnictwa narodowego mają jakieś szczególne zasługi na polu wyszkolenia armji, na polu przysposobienia wojskowego kadr przy sztych obrońców kraju?

Jaki był stosunek stronnictwa do twórcy armji — wiemy. Wiemy również, że o żadnej społecznej organizacji przysposobienia wojskowego nikt tam nie myślał i nie myśli, przeciw nie, tworzone przez nas z rozkazu Marszałka organizacje przysposobienia wojskowego były i są namiętnie przez to stronnictwo zwalczane.

Niema też nic dziwnego, że stronnictwo narodowe — tak pojmujące nacjonalizm polski — przegrało wszelkie wpływy w organizacjach b. wojskowych.

Dziwny zaiste stosunek do najbardziej kapitalnych zagadnień, związanych z niepodległością narodu.

Może na innych odcinkach pracy stronnictwo to położyło szczególne zasługi?

Może stronnictwo narodowe specjalnie czuwa nad ruchem spółdzielczym, tak ważną rolę odgrywającym w procesie unarodowienia handlu?

Nie. Ruchem spółdzielczym stronnictwo to interesuje się mało i nie wykazuje tu żadnej inicjatywy.

Może bierze szczególnie czynny udział w organizacjach opieki nad ziemią kresowami, które jako cel swój główny mają szerzenie kultury narodu polskiego na ziemiach kresowych?

Nie, o organizacjach takich w prasie stronnictwa narodowego albo się przemilcza, albo się działalność tych organizacji traktuje z prze-kasem.

Może współdziała wydatnie z organizacją Światowego Związku Polaków, która podnosi ducha narodowego na obczyźnie? Przeciwnie, organizację tę usiłuje zwalczać.

Może patronuje większym organizacjom młodej wiejskiej albo robotniczej, rozwija żywą działalność w organizacjach oświatowych i kulturalnych?

Jeśli nawet działacze tego stronnictwa interesują się przejawami życia społecznego, to czynią to dla uzyskania wpływów dla celów partyjno-politycznych.

Natomiast stwierdzić musimy, że ilość zakłóceń porządku publicznego, dokonywanych przez członków stronnictwa narodowego, ilość wypadków masowego rozruchu, którego fizycznymi bądź moralnymi sprawcami są członkowie tego stronnictwa lub jego nielegalnych przybudówek wzrasta z dnia na dzień i doprowadza coraz częściej do ofiar. Albowiem nad 'czem pracuje stronnictwo?

ŻADNEJ POZYTYWNEJ POWAŻNIEJSZEJ SPOŁECZNEJ PRACY STRONNICTWA NA NARODOWE NIE PROWADZI.

Stronnictwo to anarchizuje natomiast w sposób świadomy życie poprzez kolidującą z kodeksem karnym akcją podburzania ludności polskiej przeciw mniejszościom narodowym a w szczególności przeciw mniejszości żydowskiej, co w rezultacie przyniosło już liczne ofiary ze strony obalamucanej ludności i broniących ładu i porządku organów służby bezpieczeństwa. Coraz częstszymi stają się wypadki zorganizowania gwałtu, dokonywanego przez członków stronnictwa narodowego. Wypadkom tym kierownictwo stronnictwa nie tylko się nie przeciwstawia, ale sprawcami opiekuje się i ich ochrania.

Wydawać się nam mogło do niedawna, że źródła zorganizowanego fermentu szukać należy w najbardziej zradykalizowanym odłamie młodych sił w stronnictwie, które z niego wyszły, tworząc organizację obozu narodowo-radykalnego. Obóz ten został przez rząd uznany za organizację nielegalną. Obecnie mamy coraz więcej dowodów, że AKCJA STRONNICTWA NARODOWEGO CORAZ BARDZIEJ STACZA SIĘ NA DROGI KOLIDUJĄCE Z PRAWEM, że coraz bardziej zaciera się różnica metod, stosowanych przez nielegalny obóz narodowo-radykalny, a metod w terenie stronnictwa narodowego.

DROGA PRZEMOCY NIE ZAŁATWI SIĘ ZAGADNIENIA MNIJSZOŚCIOWEGO W POLSCE.

Cel tej nowej taktyki stronnictwa jest zresztą zrozumiały. Stronnictwo narodowe dziś zapewne nie chciałoby nam złożyć enuncjacji tej, jaką przed laty czterema słyszał w tej izbie minister Pieracki z ust posła Berezowskiego, przedstawiciela tego stronnictwa. Poseł Berezow-

ski mówił wtedy: „stoimy i stać będziemy na stanowisku, że bez względu na to, jakiego pochodzenia, wiary, wyznania jest dany obywatel, skoro jest obywatelem polskim musi się cieszyć takimi samymi prawami, co my Polacy”.

Stronnictwo narodowe jednak i dzisiaj wie dobrze, że drogą przemocy nie może być ani o krok naprzód posunięte załatwienie sprawy jakiegokolwiek mniejszości narodowej w Polsce.

Stronnictwo narodowe wie dobrze, że każdy taki odruch spotkać się musi ze zdecydowaną akcją każdego rządu.

METODA JATRZENIA LUDNOŚCI WOBEĆ WŁADZ.

Właśnie dlatego stronnictwo narodowe usiłuje wytwarzać najwięcej konfliktów między przedstawicielami władzy a ludnością. Odpowiedzialni kierownicy stronnictwa narodowego liczą widocznie w swej taktyce na słabe wyrobienie polityczne społeczeństwa polskiego, które w swych masach nie orientuje się należycie w rzeczywistych celach stronnictwa. Rzeczywistym bowiem celem jest walka z każdym rządem, który nie jest rządem stronnictwa.

Ze tak jest istotnie, o tem świadczą inne jeszcze metody, stosowane przez organizacje, będące pod wpływem, lub mające związek z tem ugrupowaniem.

OSZCZERSTWA.

Mam na myśli istną powódź ułotek i druków konspiracyjnych, które w sposób najbardziej oszczerczy, pełen zniewag i insynuacji, usiłują — wyszukując łatwości ludzką, urabiać opinie ludności o osobach, w których rękach spoczywa ster Rzeczypospolitej.

Poczynając od osoby pierwszego obywatela państwa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — poprzez osoby poszczególnych członków rządu i wybitnych działaczy społecznych i politycznych — skryte oszczerstwa mają na celu podważyć autorytetu głowy państwa, rządu i najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa, którzy wraz z rządem nad ugruntowaniem mocy państwa naszego pracują.

Cel w tej metodzie jest zrozumiały i widoczny.

Rząd z całą stanowczością przeciwstawił się tej karygodnej akcji.

Wysoka Izbo. ZDROWY NACJONALIZM, oparty na poczuciu dumy narodowej, wiary w postannictwo narodu, na rzetelnej pracy społecznej jest źródłem twórczym i siły narodowe po-
nacza.

NACJONALIZM STRONNICTWA NARODOWEGO JEST NIEZDROWY.

Pamiętać bowiem musimy: naród polski stworzył, ma i mieć będzie państwo polskie. Kto w imię rzekomych interesów narodu szkodzi państwu, spotkać się musi z bezwzględnością prawa państwowego i władzy.

Polski Instytut Samozachowawczy, oparty, niestety, na dziejowym doświadczeniu, nakazuje nam w tym punkcie całą bezwzględność.

Bowiem: „każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmocnić siłę i powagę państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swoim imieniem”.

Wzdłuż i wszerz Polski

— PRZYGOTOWANIA ASTRONOMÓW DO ZACMIENIA SŁOŃCA.

Przygotowania do udziału astronomów polskich w obserwacji całkowitego zaćmienia słońca w dniu 19 czerwca są w pełnym toku w obserwatorium krakowskim.

Realizacja zamierzonego programu uzależniona jest jednak od uzyskania niezbędnych funduszy.

Projektowane są trzy posterunki obserwacyjne: w Grecji na wyspie Hios, w Syberji śródkowiej i w Japonji na wyspie Yesso.

— LAUREACI OGÓLPOLSKIEGO TURNIEJU KRASOMÓWczego. Onegdaj w ramach uroczystości 20-lecia Koła Prawników Studentów Warszawskiego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego od był się „Ogólnopolski Turniej Krasomówczy Młodych Prawników”.

W turnieju wzięli udział mówcy, reprezentujący wszystkie koła prawników na wszystkich wyższych uczelniach.

Program turnieju obejmował 4 tematy:

1) Mowa przedstawiciela Włoch w Lidze Narodów przeciwko sankcjom. 2) Mowa w parlamencie polskim za lub przeciw ustawie, precyzującej sankcje wobec Włoch, jako napastnika w konflikcie włosko-abisyńskim. 3) Oskarżenie Anny John według powieści Wassermana. 4) Oskarżenie lub obrona Justyny z powieści Zofji Nalkowskiej p. t. „Grania”.

Najlepiej wypadł czwarty temat: Oskarżenie lub obrona Justyny z powieści Zofji Nalkowskiej p. t. „Grania”.

Pierwszą nagrodę zdobył Witold ŚWIERCZEWSKI (Wilno), drugie nagrody: Bogusław LEŚNODORSKI (Kraków) i Adam WOJTUNIK (Lwów), następne nagrody otrzymali: Jan WUJASTYK (Lublin), Kazimierz TASIEMSKI (Poznań) i Władysław DUBIEL (Kraków).

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

PRZEZ PRYZMAT OBRONY NARODOWEJ.

Przez pryzmat obrony narodowej analizuje „Polska Zbrojna“ przemówienie premiera Kościłkowskiego. Dziennik pisze, że budżet M. S. Wojsk. jest mały.

Ale przecież budżet M. S. Wojsk. i nie ulegający wątpliwości stosunek do wojska nie rozstrzyga jeszcze zagadnienia obronności państwa, składa się wszak na nią całokształt machiny państwowej i wszystkie twórcze dzieł życia kraju.

Pan premier wysunął tezę silnego i zdrowego przemysłu, nastawionego na potrzeby rynku wewnętrznego i przebudowy ustroju państwa. Jest to dla wojska rzecz podstawowa — gdyż bez harmonijnej i łącznej rozbudowy tych dwu czynników niema mowy o nadszaniu przez Polskę w międzynarodowym wyścigu wzrastającego stale potencjału obronnego państw.

Jedną z najważniejszych spraw jest sprawa wychowania — oświaty — kultury:

Pan premier dotknął tych spraw obszernie w ustępach, gdzie mówił o walce o utrzymanie oświaty, konieczności podniesienia kultury wsi — łącząc je z zagadnieniami dźwignięcia na wyższy poziom bytu człowieka. Szef rządu stwierdził, że „Nie możemy stać się terenem przechodnim obcych wpływów, idących z tej lub innej strony“, gdyż „Polska musi mieć własną zdecydowaną postawę, poczucie własnych zadań i własnego promienia światła nazwaną „Polską“. Są to tezy podstawowe i dla obrony narodowej jest rzeczą kłopotliwą, aby młodszemu pokoleniom wskazać wyraźnie owe „własne zadania“ i nieugięte pilnować, by były one przez nie zrozumiane, zasymilowane i twardo wcielane w życie.

Kwestja konstytucyj z punktu widzenia wojska jest jasna:

Jasnym jest, że zwłaszcza w epoce, w której żyjemy, nie można mówić o obronie narodowej w państwie, pozbawionem ustroju, gwarantującego mu silną władzę centralną. To też szef rządu zarysował słuszny i wyraźny podział: z jednej strony ci wszyscy, którzy uznają nowy ustroj Rzeczypospolitej, mają swój wyraz w artykułach Konstytucji kwietniowej — z drugiej ci, którzy tego nie chcą, ani pogodzić się z nim nie chcą. Ci drudzy godzą w podstawową dla nas za siłę wewnętrzną i spójność państwa, zmniejszają obronność Rzeczypospolitej, usiłują podważyć podpis Wielkiego Marszałka widniejący na Konstytucji.

Również sprawa porozumienia polsko-ukraińskiego blisko obchodzi wojsko:

Podnosiliśmy z uznaniem ostatnie oświadczenia posłów tej narodowości z Małopolski Wschodniej, świadczące o zrozumieniu przez nich konieczności zwiększenia obronności Rzeczypospolitej. Jako ludzie wojskowi mamy jednak bez porównania większe przywiązanie do czynów, jak do słów. Rozumiemy że omawiany problem — to zagadnienie, które go realizacja musi iść drogą ewolucji i wymaga czasu. Tem niemniej czekamy, by jak najprędzej ujrzeć i stwierdzić rezultaty tej ewolucji na odcinkach najbardziej nas obchodzących.

Dalsze słowa premiera w tej sprawie rozumiemy jako pogląd, że porozumienie polsko-ukraińskie, że pełne poszanowanie praw tej narodowości — oczywiście w niemożliwym może uszczuplać odwiecznego polskiego stanu posiadania i praw ludności polskiej. Myślimy, że istota realizacji zagadnienia powinna się zaczynać nie od czego innego, jak od obu stron szczerego wyciągnięcia rąk przez ludzi obu narodowości, mieszkających i żyjących obok siebie — tam na wspólnej im matce — ziemi.

Słowa jasne, niedwuznaczne i nie budzące chyba żadnych zastrzeżeń. — erg.

Marszałek na stacji Swisłocz

W związku z komunikatem, ogłoszonym w „Kurjerze“ nr. 53 (1397) dnia 23 lutego 1936 r. str. 9, poczytuje sobie za miły obowiązek zaznaczyć, że — moim zdaniem — należałoby uzupełnić „wykaz miejscowości w wojew. wileńskim i nowogródzkim, związanych z pobytami Marszałka J. Piłsudskiego“ przez dopisanie:

„STACJA KOLEJOWA SWISŁOCZ — wysłuchanie raportu dowódcy 14 dywizji o sytuacji na froncie i rozkaz do dalszej akcji — IX 1920 rok“.

Dokładny dzień, sądę, mógłby podać sam generał Jung, b. dowódca 15 Dywizji, względnie jego oficerowie sztabowi.

Oto okoliczności tego faktu historycznego.

Zaledwie 15 Dywizja odbiła od bolszewików stację Swisłocz, już żołnierze 1/X kompanii kolejowej objęli służbę na stacji, uruchamiając łączność telegraficzno-telegraficzną i kolejową z tyłami dla dostarczania posiłków i środków wojennych walczącym wojskom. Byłem wtedy kapralem tejże kompanii i spełniałem funkcje dyżurnego ruchu na st. Swisłocz.

Okopy naszych wojsk rozciągały się tuż za stacją, na przedpolu w stronę Andrzejewicz. Na całym odcinku toczyły się gorące boje. W robocie były: pociąg pancerny, artylerja, karabiny maszynowe i ręczne. Sytuacja była napięta; stacja była niemal pod bezpośrednim ogniem.

W tych warunkach wtoczył się na stację pociąg Naczelny Wodza. Stał. Z wagonów ochronnych wyskoczyło kilkunastu żołnierzy w hełmach i pełnym uzbrojeniu, ustawiając się w kilka podwójnych posterunków po obu stronach pociągu. Zawezwano do Marszałka dowódcę 15 Dywizji, gen. Junga, który akurat w tym czasie był w polu, na froncie. Marszałek czekał. Czekanie miało trwać około pół godziny. Snać Marszałek się niecierpliwił, bo przechadzał się krokiem energicznym w wagonie. Siwiz na znacznie sprószyła Mu włosy, postawa i wyraz twarzy zdradzały głębokie przeżycia, a w oczach malował się blask i wola niezłomna.

Zdażyłem już obrócić parowóz i byłem gotów do wysłania pociągu w powrotną drogę, gdy na stację wpadł samochodem gen. Jung. Wskoczył do wagonu. Po kilkunastu minutach wyszedł, a pociąg z Naczelnym Wodzem ruszył w stronę Narewki, skąd przybył. Musiał w wagonie, na st. Swisłocz być wydał ważne rozkazy, bo już wkrótce posunęliśmy się do Andrzejewicz, a potem dalej, dalej...

Ta służba kaprała — dyżurnego ruchu, tam, w Swisłocz, była mi największym zaszczytem w mojej służbie wojskowej.

Karol Foss.
ppor. rez. W. P.

Wilnianie będą walczyli o obniżenie ceny za prąd elektryczny

Od szeregu lat prowadzą wilnianie walkę o tańszy prąd elektryczny. Zarząd miasta, stosując wypróbowaną taktykę, teoretycznie uznaje słuszność tych żądań, w praktyce jednak zwleka z ich realizacją. Przed kilku miesiącami Magistrat zdecydował się wreszcie na pozycyjnne pewnych ustępstw abonentom elektrowni, opracowując projekt 10-procentowej obniżki na kwg. Pomijając to, że obniżka ta jest niedostateczna, realizacja tego projektu przesunięta została aż hen na kwiecień, a i w ogóle niewiadomo, czy projekt ten zostanie zrealizowany, czy też może zginie w stosach papierów magistrackich...

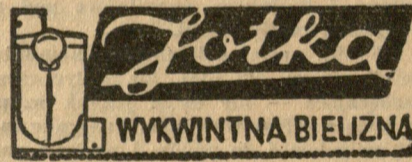
Istnieje tylko jedna kategoria wilnian, co prawda nieliczna, która korzysta ze znacznie tańszej taryfy elektrycznej: są to urzędnicy miejscy, którzy od grudnia r. ub. płać 65 groszy. Nie widzimy zresztą, w tem nic złego, tem niemniej jest to znamienne.

W ciekawym świetle przedstawia się polityka elektryczna magistratu, jeżeli się zważy że dzięki posunięciom rządu węgiel kamienny i koszt jego transportu znacznie potaniały, co przy niezmiernych dotychczas cenach za prąd zwiększyło dochodowość elektrowni, nie przynosząc, wbrew intencjom władz

centralnych, żadnej ulgi mieszkańcom miasta.

Dziwny jest stosunek władz miejskich do mieszkańców Wilna, w wyniku którego wilnianie, mimo że uchodzą już w całej Polsce za najbiedniejszych, płać najdrożej za każde „dobrodziejstwo“ miasta. By nie być gołosłownym weźmy naprz. biuro meldunkowe. Podczas gdy w całej Polsce wskazanie adresu kosztuje 20 groszy, w Wilnie pobiera się za to 50 groszy. Jest to tylko jeden z licznych przykładów.

Obecnie organizacje gospodarcze znowu wszczynają akcję o zmniejszenie cen prądu elektrycznego. Tym razem za powiada się zażarta walka. Nie jest wykluczone, iż w Wilnie proklamowany zostanie strajk elektryczny. W mieszkaniach abonentów elektrowni zapłoną lampy naftowe i świecidełka będą tak długo, aż ceny prądu nie zostaną dostatecznie zmniejszone.



Wierzbowa 11 (Pl. Teatralny).

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej

W dniach 20 i 21 lutego r. b. pod przewodnictwem naczelnika wydziału rolnictwa i reform rolnych urzędu wojewódzkiego wileńskiego Tadeusza Żemoytela odbyły się posiedzenia wojewódzkiej komisji ziemskiej.

Przez komisję zostały rozpoznane:

W dniu 20 lutego:

13 spraw z odwołań od orzeczeń pierwszej instancji, zatwierdzających projekty scalenia: zaśc. Pomieliński, Abieliszki, wsi Gierwielski, Sakuny, Rokity, Bikiany, powiatu święciańskiego; Nowosiady II, zaśc. Dworce pow. wileńskotrockiego; wsi Poddzwinię i Mazuryno, Bogucie pow. dziśnieńskiego; wsi Hermaniszki pow. oszmiańskiego, wsi Zarzeczany pow. brastawskiego, folw. Małaszk, wsi Rewiaki, Osowiec, Mozole, Iwki, Czorty, Horniaki, Rodziewce i Kodziowce pow. mołodeczańskiego.

Dwie sprawy z odwołań od orzeczeń I instancji, zatwierdzających projekty podziału wspólnot, położonych na obszarze scalenia wsi Koty i Kurpowo oraz Karaczewszczyzna pow. mołodeczańskiego.

W dniu 21 lutego r. b.:

2 sprawy z odwołań od orzeczeń I instancji zatwierdzających projekty scalenia gruntów zaśc. Wilkomiszki i części gruntów wsi Górne pow. święciańskiego, m-ka Koziany pow. brastawskiego.

Dwie sprawy skreślenia osadników wojskowych i nadanych im gruntów w państwowym maj. Dziekaniszki, pow. wileńskotrockiego i maj. Rajewszczyzna, pow. mołodeczańskiego.

1 sprawa w przedmiocie zatwierdzenia projektu przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej obciążającej zaśc. Komaryszki II na rzecz wsi Wербје powiatu święciańskiego.

Dwie sprawy w przedmiocie określenia służebności pastwiskowej, obciążającej maj. Bienia na rzecz wsi Siwica i m-ka Bienia pow. mołodeczańskiego.

8 spraw z odwołań od orzeczeń I instancji w przedmiocie uwłaszczenia długoletnich dzierżawców na gruntach folw. Gaj, pow. mołodeczańskiego, zaśc. Wojewodziński i Linkmieniec z składu maj. Bojarele, zaśc. Słoninka vel Witalis Brzeg, Podcejkinele vel Podcejkinie z składu maj. Dzieguciszki pow. święciańskiego.



Ćwiczenia dla oficerów i podchorążych rezerwy

W roku budż. 1936/37 będą powołani na ćwiczenia wojskowe:

I. Oficerowie rezerwy.

- 1) Promocja 1931, 1933 i 1935.
- 2) Wszyscy, którzy byli powołani na ćwiczenia w r. 1935-36, lecz ćwiczeń tych nie odbyli.
- 3) Niektórzy z innych roczników.
- 4) Wyznaczeni imiennie.

Prośby oficerów rezerwy ubiegających się o możliwość odbywania ćwiczeń w formacjach niemacierzystych, nie będą rozpatrywane.

II. Podchorążowie rezerwy.

- 1) Wszyscy, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia.
- 2) Wszyscy, którzy po odbyciu pierwszego ćwiczenia nie zostali zakwalifikowani do nominacji na ppor. rezerwy.

3) Wszyscy, którzy w r. 1935 ukończyli obowiązkową służbę czynną i zostali przeniesieni do rezerwy (kawalerja, aeronautyka).

4) Pchor. rezerwy, którzy zostali zwolnieni z obowiązkowej służby czynnej w r. 1935 (artylerja).

5) Służba zdrowia: wszyscy lekarze med. jak pkt. 2, wszyscy lekarze dentyści, aptekarze i sanitarni jak pkt. 1 i pkt. 2.

6) Wszyscy pchor. rez. służby w Pol. Państ. bezwzględnie na posiadany stopień policyjny.

7) Pchor. rez. marynarki jak w pkt. 2 oraz ci, którzy byli powołani na ćwiczenia w r. ub. a z jakichkolwiek powodów ćwiczeń tych nie odbyli.

—):—

WŚRÓD PISM

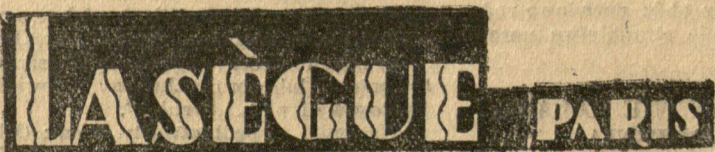
— „Przegląd Artystyczny“. W kioskach i księgarniach ukazał się lutowy numer „Przeglądu Artystycznego“. Oprócz zobrazowania ważniejszych wydarzeń teatralnych, muzycznych i malarskich w Wilnie, Krakowie, Lwowie i Warszawie, znajdujemy w piśmie reportaż „Jak pracuje Teatr Polski w Katowicach“. Poza to zainteresowanie wzbudzi zapewne za początkowana w tym n-rze ankieta: „Jaka powinna być idealna recenzja“. — W dziale ilustrowanym widzimy liczne reprodukcje obrazów z warszawskiej Zachęty oraz fotografie.

Chroni i upiększa cerę PUDER ABARID

Nasza nowa powieść

Już we czwartek 27. II. rozpoczynamy druk „PAMIĘTNIKA NAUCZYCIELKI“, pióra znanej powieściopisarki i poetki wileńskiej p. EUGENJI KOBYLIŃSKIEJ - MASIEJEWSKIEJ.

Za to ostatniej pracy tej cenione autorki posłużyło jedno z gimnazjów wileńskich. Troski i radości uczenie i nauczycielki tej szkoły zostały niezwykle interesująco przedstawione przez autorkę. Urok prozy p. Masiejewskiej oraz głębokie umiłowanie młodzieży sprawiają że „Pamiętnik Nauczycielki“ czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem.



Puder, rouge oraz pomadka do ust
Lasègue, Paris cieszą się ogólnym zaufaniem kobiet, dbających o swą urodę

Oto marka, którą wybiera przeczona Pani przy kupnie kosmetyków.

KTO NASTĘPNY...?

W Salonach Polskiego Fiata odbyła się w dniu 17 b. m. uroczystość wręczenia pierwszej nagrody w postaci samochodu POLSKI FIAT zwycięzcy pierwszego miesiąca WIELKIEGO KONKURSU PHILIPS RADJO — p. Tadeuszowi Plutterowi ze Lwowa. Dyrektor naczelny Polskich Zakładów Philips S. A. p. F. W. Walterscheid, w obecności dyrekcji Polskiego Fiata, członków jury oraz licznie zgromadzonych przedstawicieli prasy złożył p. T. Plutterowi serdeczne gratulacje z odniesionego sukcesu, wręczając mu klucze od pięknej limuzyny „POLSKI FIAT 508“.

Pierwszy z serii 4 samochodów „POLSKI FIAT 508“, przeznaczonych dla uczestników WIELKIEGO KONKURSU PHILIPS RADJO, znalazł już swego pana. Na następnych zwycięzców konkursu, który trwa nadal, oczekują jeszcze 3 samochody oraz 93 innych cennych nagród. O nagrody w następnych seriach konkursu ubiegają się mogą wszyscy posiadacze krajowych odbiorników Philipsa. Informacji udzielają wszystkie większe firmy radjowe

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)



RZECZPOSPOLITA POLSKA

MINISTERSTWO SKARBU

Ministerstwo Skarbu podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 10) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 17 lutego 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 114) przeprowadzona zostaje konwersja niżej wymienionych pożyczek państwowych na wypuszczoną na mocy powołanego dekretu 4^o/_o Pożyczkę Konsolidacyjną przy zachowaniu niżej podanych warunków.

I. Do konwersji przyjmowane będą obligacje następujących pożyczek państwowych:

- 1) 5^o/_o państwowej renty ziemskiej serji I z kuponem, płatnym 1 czerwca 1936 r.;
- 2) 5¹/₂^o/_o pożyczki budowlanej serji II z kuponem, płatnym 15 września 1936 r.;
- 3) 5^o/_o państwowej renty wieczystej serji I z kuponem płatnym 15 grudnia 1936 r.;
- 4) 4^o/_o premjowej pożyczki inwestycyjnej, 3^o/_o premjowej pożyczki budowlanej serji I i 6^o/_o pożyczki inwestycyjnej — bez żadnych kuponów.

Poza tem będą przyjmowane do konwersji obligacje 6^o/_o Pożyczki Narodowej ze wszystkimi płatniami po dniu 15 stycznia 1936 r. kuponami (poczynając od kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r.), lecz tylko od pierwonabywców tych obligacji oraz od osób, które otrzymały te obligacje na zasadzie przelewu w myśl obowiązujących przepisów o obrocie obligacjami tej pożyczki.

Obligacje 6^o/_o Pożyczki Narodowej bez kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r., lecz ze wszystkimi kuponami dalszemi, oraz obligacje 5^o/_o państwowej renty ziemskiej serji I bez kuponu, płatnego 1 czerwca 1936 r., będą również przyjęte do konwersji z tem jednak, że z tytułu konwersji zostaną za nie wydane obligacje 4^o/_o Pożyczki Konsolidacyjnej bez pierwszych 2-ch kuponów, płatnych 15 lipca i 15 listopada 1936 r.

Obligacje pożyczek złożonych do konwersji podlegają wymianie na obligacje 4^o/_o Pożyczki Konsolidacyjnej w stosunku 100 za 100 wartości imiennej.

Konwersja rozpocznie się z dniem 15 lipca 1936 r. i trwać będzie 10 miesięcy, t. j. do dnia 15 maja 1937 r.

Konwersję przeprowadzać będą: kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Poczta Kasa Oszczędności, Państwowy Bank Rolny i ich oddziały oraz inne upoważnione do tego przez Ministra Skarbu placówki, których lista zostanie podana do wiadomości publicznej.

Obligacje pożyczek, wymienionych w punktach 1—4, przestają być z dniem 15 stycznia 1936 r. umarzane według dotychczasowych planów i przynosić odsetki oraz wygrane (premje) poza odsetkami przypadającymi za ostatni kupon, którego bieg rozpoczął się przed dniem 15 stycznia 1936 r. Kupony, których bieg rozpoczyna się po dniu 15 stycznia 1936 r. są nieważne. Obligacje te niezłożone do konwersji w przepisany terminie podlegają umorzeniu według ich wartości imiennej najpóźniej w ciągu lat 30 drogą losowania podług plan umorzenia ustanowionego dla każdej z tych pożyczek rozporządzeniem Ministra Skarbu.

II. 4 proc. Pożyczkę Konsolidacyjną wypuszcza się z dniem 15 maja 1936 r. na łączną kwotę imienną 600.000.000 złotych w złocie w obligacjach na okaziciela po 50, 100, 500, 1000, 5000 i 10.000 złotych w złocie.

Oprocentowanie stałe pożyczki wynosi 4 od 100 w stosunku rocznym. Odsetki płatne są za zwrotem odpowiednich kuponów półrocznie zdołu w dniach 15 maja i 15 listopada z wyjątkiem odsetek przypadających za pierwsze dwa kupony, z których kupon pierwszy obejmie odsetki od dnia 15 stycznia 1936 r. i płatny będzie 15 lipca 1936 r., zaś kupon drugi obejmie odsetki za dalszy okres czteromiesięczny i płatny będzie 15 listopada 1936 roku.

Pożyczka podlega spłaceniu do dnia 15 maja 1982 r. drogą dwukrotnego w każdym roku trwania pożyczki, poczynając od 15 listopada 1937 r., umarzania części obligacji wylosowanych w tym celu w dniach 15 maja i 15 listopada podług ustalonego planu umorzenia.

Obligacje pożyczki, wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 10 lat jej trwania, podlegają wykupowi z nadpłatą 20 proc., zaś wylosowane w latach następnych — z nadpłatą 15 proc. ponad ich wartość imienną.

Obligacje pożyczki mają wszelkie prawa papierów pupilarnych. Obligacje pożyczki wraz z kuponami oraz przychody od tych obligacji i kuponów wolne są od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych.

Obligacje pożyczki w kwocie, nieprzekraczającej 5.000 złotych w złocie wartości imiennej, oraz kupony od tych obligacji nie podlegają żadnemu zajęciu, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno-prawnych.

Obligacje pożyczki będą przyjmowane według ich wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 25.000 złotych w złocie od każdego płatnika tego podatku.

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka pow.

— **POSIEDZENIE BUDŻETOWE WYDZIAŁU POWIATOWEGO.** Budżet na rok 1936/37 został uchwalony w wysokości 351.000 zł., z czego 102.500 zł. gotówką przeznaczono na drogi, 20.000 na dział weterynaryjny, zaś resztę na pozostałe działy, jak: administracja, splata dłu ków, oświata, zdrowie publiczne, opieka społeczna i rolnictwo.

W stosunku do roku ubiegłego wpływy obniżyły się o 10.000 zł. w związku ze zmniejszeniem państwowego podatku gruntowego. Różnicę 10.000 wyrówna się przeważnie zmniejszeniem wydatków na administrację, m. in. na zniesieniu poborów pracownikom Wydziału.

Rozpatrzone również i zatwierdzono budżety poszczególnych gmin.

— **ODPRAWA KOMENDANTEK ODDZIAŁÓW ŻENSKICH SAMARYTAŃSKO-POŻARNICZYCH** odbyła się w Wilejce w dn. 16 b. m. Przybyło 19 uczestniczek z powiatu wilejskiego i mołodzieńskiego. Głównym punktem odprawy było sprawozdanie komendantek z działalności poszczególnych oddziałów. Referat organizacyjno-wyszkoleniowy wygłosiła p. Wolska. Drugi referat na temat pracy świetlicowej omówił instruktor oświaty pozaszkolnej p. Maciejowski.

Jako goście wzięli udział w odprawie pp.: Henszelowa prezeska ZPOK, prezes oddziału powiatowego Związku Straży Pożarnej sędzia Włodarczyk, przedstawiciel Związku Strzeleckiego i innych, współpracujących ze strażą organizacyj.

— **ZAKOŃCZENIE 6-MIESIĘCZNEGO KURSU** pierwszej rolniczej wędrowniej szkoły żeńskiej odbyło się w Barowcach, gm. kolowieckiej dn. 16 b. m.

Jako goście przybyli pp.: starosta Henszel, inspektor szkolny Laskowski, agronom rejonowy Landański, referent bezpieczeństwa Orłowski, kierownik szkoły powszechnej Sfora i miejscowa ludność.

Uroczystość rozpoczęła obejrzeniem wystawy robót kobiecych, gotowych ubrań, różnego rodzaju pieczywa i t. p.

Po obejrzeniu eksponatów przeprowadzono publiczną repetycję z wykładanych przedmiotów.

Następnie zabrał głos p. starosta, podkreślając znaczenie pracy nad podniesieniem kultury rolnej i higieny wsi oraz składając gratulacje p. Henszelowi i p. Hobiównie. Po przemówieniu p. starosta rozdał świadectwa 26 absolwentkom wędrowniej szkoły rolniczej.

Inspektor szkolny p. Laskowski życzył słuchaczkom by umiały wykorzystać nabytą wiedzę w szarem codziennym życiu.

Wzniesiony przez p. inspektora okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta został bucznie powtórzony przez przepelnioną izbę szkolną.

Kierowniczką szkoły p. Drozdowska dziękowała uczniom za pilną pracę, a rodzicom za okazaną w czasie trwania kursu pomoc.

Wieczorem odbyło się przedstawienie i zabawa taneczna.

Troki

— **STRAŻE POWIATU WILEŃSKO-TROCKIEGO MOTORYZUJĄ SIĘ.** Zawdzięczając intensywnej pracy Zarządu Ochotniczych Straży Pożarnych i pomocy ze strony samorządów gminnych oraz PZUW straż wileńsko-trockiego powiatu w tempie dotąd u nas nie widzianym uzupełniają sprzęt pożarniczy wogóle, a szczególnie dążą do zmotoryzowania ważniejszych ośrodków.

W roku 1935 w motopompy zostały zaopa-

trzone OSP w Michaliskach, Niemenczynie i w Oranach, a OSP Nowo-Wilejka sprawiła autopotogotowie, będące chlubą miasta.

W roku 1936-ym motopompy są przewidziane dla OSP Mejszagoly i Turgiel.

Wysiłek i dobra wola jednostek w organizacjach mogą zdziałać cuda, nawet w dobie kryzysu.

Dla orientacji dodać muszę, że na terenie województwa wileńskiego przybyło w 1935 r. 11 motopomp.

Mołodeczno

— **ŚWIETLICA O. M. P. OŻYWIŁA SIĘ.** W ostatnich czasach świetlica O. M. P. w Mołodecznie ożywiła swoją działalność. Wieczorami zbiera się młodzież, która mając ciepły przytulny kąciś słucha audycji radiowych, czyta czasopisma oraz korzysta ze skromnie-ustrojonej biblioteczki, mieszczącej się w Świetlicy OMP.

— **„STRAŻ PRZEDNIA“ PRACUJE.** Od dn. 1.II r. b. zespół „Straży Przedniej“ przy państwowym gimnazjum im. T. Zana w Mołodecznie rozpoczął uzupełniające lekcje z języka polskiego i matematyki z najstarszymi uczniami Dokszałcającej Szkoły Zawodowej, którzy ukończyli 2-3 oddziały szkoły powszechnej. Z dodatkowych lekcji korzysta 22 uczniów.

— **DRZEWO OPALOWE DROŻEJE.** Od kilku dni panuje wielki mróz. W związku z tem cena drzewa opałowego znacznie podniosła się. Najmniejszy wóz drzewa opałowego na rynku kosztuje 5 złotych.

Smorgonie

— **Akademja Morska.** Staraniem oddz. Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbyła się w ub. niedzielę w sali Internatu żydowskiego akademja morska, na program której złożyło się ciekawe przemówienie dyr. Birna o morzu i Gdyni, deklamacja uczenicy kl. IV szkoły powsz. Podoleckiej oraz występy chóru szkoły randlowej.

— **Nowy lokal Koła Młodzieży Wiejskiej.** Miejscowe Koło Młodzieży Wiejskiej objęło od niedawna nowy lokal przy ul. Niedźwiedzkiej, w którym mieści się najliczniejsza w Smorgoniu biblioteka, licząca ponad 1000 tomów. Zaznaczyć wypada, iż jest to najbogatsza biblioteka kół Młodzieży Wiejskiej w pow. oszmiańskim. Koło miejscowe czyni stałe starania celem powiększenia tej biblioteki oraz nosi się również z zamiarem założenia czytelnicy.

— **Chochlik drukarski.** Do ostatniej naszej wzmianki o Jasełkach zakradł się chochlik drukarski przekraczając sens ostatniego zdania Nie przygrywała bowiem na Jasełkach orkiestra P. P. z Oszmiany, gdyż takiej wogóle w O. niema, ale orkiestra p. P. (Porańskiego). Jedno wielkie P przerobione z małego przekreśliło sens zdania i niestłusnie przypisało P. P. z Oszmiany posiadanie orkiestry. Przy tej okazji warto zaznaczyć, że odegrane przez Szkołę Powszechną w Smorgonach w dn. 9, 10, 11, 12 i 16 lutego r. b. Jasełka dały czystego dochodu 68 zł. 55 gr. Sumę tę przeznaczono na zakup ubrania i obuwia dla najbardziej potrzebujących działaczy szkolnej.

M. W.

Hoduciszki

— **Biblioteka Zw. Nauczycielstwa Pol. na usługach społeczeństwa.** Ognisko Z.N.P. w Hoduciszkach posiada własną bibliotekę, która liczy obecnie bezmała 1000 tomów. Księgozbiór ten powstał ze składek i darowizn nauczycielstwa gm. hoduciskiej. Słabą stroną biblioteki jest brak dzieł naszych autorów regionalnych. Luka ta zostanie jednak w najbliższym czasie wypełniona.

Biblioteka zasila lekturą społeczeństwo hoduciskie i czytelników okolicznych miasteczek i wsi. W wycieczgu kulturalnym rwą się Hoduciszki „na wyprzódki“.

Święciany

— **412 najbardziej potrzebujących dzieci** zaopatrzone w ubrania i obuwie. Istnieje w powiecie święciańskim 6 pododdziałów Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, których wysiłki i działalność ogólną koordynuje Zarząd Oddziału Powiatowego. Na czele tej organizacji stoi energiczna działaczka społeczna p. Dworakowa, która w bieżącym roku z ramienia swojej organizacji zaopatrzyła w ubrania i obuwie 412 najbardziej potrzebujących dzieci szkolnych w powiecie. Działwa i społeczeństwo wiejskie darzy tę organizację szczerem uznaniem.

Dzisiaj

— **Z ŻYCIA SZKOŁY W HRYHOROWICZACH NAD DZWINĄ.** Nie będę podawał, wylizcał braków i niedociągnięć materialnych, gdyż każdemu wiadomo, w jakich warunkach boryka się nauczyciel, aby podolać swym zadaniom. Brak czasu z powodu ograniczenia godzin nauczania, olbrzymia ilość dzieci — sięgająca 100 i wyżej, połączone oddziały coraz bardziej utrudniają szkole osiągnięcie zakreślonych celów wychowawczych. Kurczy się wpływ szkoły na działwę i środowisko. Nauczyciel zdaje sprawę z tego, widzi co się dzieje, podwaja więc swoją pracę. Przenosi niektóre zagadnienia wychowawcze ze szkoły do świetlicy dla dzieci. Taki sposób radzenia złu widzimy m. in. w szkole powszechnej w Hryhorowiczach n/Dzisiaj pow. dzisieńskiego.

Od miesiąca otwarta jest świetlica dla dzieci, w świetlicy tej mogą one w ciepłej i czystej atmosferze zająć się pracą. Dzięki energicznemu staraniu p. Antoniego Sołowiewa świetlica zdobyła trzylampowy odbiornik radiowy „Echo“. Od czasu zainstalowania go, wzmógł się ruch w świetlicy. Praca jest różnorodna, daje wielką swobodę uczestnikom, a odbywa się w atmosferze wspólnego zaufania i daje należyte rezultaty. Pracę tę stopniowo zaczynają doceniać rodzice, którzy w wolnych chwilach chętnie odwiedzają szkołę. Szkoła zdobywa zaufanie w warunkach ciężkich.

J. G.

— **STARANIEM MIEJSCOWEGO KOŁA LOPP** w Mikołajewie k/Dzisiaj odbył się 20-godzinny kurs informacyjny OPL Gaz. Obecnie ten sam kurs odbywa się w Kole Młodej Wsi we Frolowie k/Dzisiaj, na który uczęszcza 60 członków Koła.

KUPON

Oddawca niniejszego kuponu jest upoważniony do nabycia w F-mle **I. MALICKA, w Wilnie przy ul. Mickiewicza nr. 6** po cenie specjalnie obniżonej dla czytelników naszego pisma:
1 serwis kawowy porcelanowy, składający się z 15 części za zł. 7.50,
1 serwis stołowy porcelanowy, składający się z 31 części za zł. 36.50.
 Kupon niniejszy jest ważny tylko w lutym 1936 r.

Redakcja „Kurjera Wileńskiego“

Przed głośnikiem i w słuchawce

„XI muza“ nie jest awangardą sztuk zmechanizowanych. Przez częste zestawianie i istotne podobieństwa z filmem — ma już radio oczyszczoną nieco drogę. Nie dziwi też nikogo fakt, że ludzie filmu, teoretycy i praktycy, stają przy warsztacie radiowym. Poprostu pokrewieństwo filmu i radia jest dość bliskie, a na swoim terenie nie mają oni takich możliwości materialnych, jakie im ofiaruje radio. Nie każdy zresztą jest Chaplinem. W radio nie są tak ograniczani w wypowiedzi, jak w filmie i mają okazję wyżyć się, zmanifestowania swego artysty, choćby na still'u.

Radio jest więc podwójnie obciążone posłannictwem sztuki. Musi dokonać tego, czego domagają się teoretycy i praktycy od „sztuki mechanicznej“ i odnaleźć siebie, własną muzę. Jeśli zatem Irzykowski czy Bohdziewicz „biorą się“ do radia, kryterja, stosowane wobec ich dzieł muszą być ostrzejsze. Od nich mamy prawo oczekiwać prawdziwej radjo sztuki.

Irzykowski zawiódł. W jego słuchowisku mieliśmy klasyczny przykład stosowanej filozofii. Słyszeliśmy, jak cięż-

ko, topornie i nieartystycznie wypowiada się człowiek, który potrafił napisać tak wnikliwe, a wciąż aktualne, studjum o filmie. Bohdziewicz zaś frapował kilkakrotnie swymi próbami, dalekimi od teoretycznych założeń, głoszących przez siebie. Teraz wreszcie stanął przy warsztacie, jako reżyser i autor.

A więc mała konfrontacja zapowiedzi i rezultatów.

W swym referacie o teatrze wyobraźni*) za najbardziej „radiowy“ rodzaj słuchowisk uważa m. in., poematy radiowe, słuchowiska, któreby w ostatecznej sumie dawały nastrój, wiązanek wrażeń na jakiś temat. Ciekawe i słuszne teoretyczne wywody Bohdziewicza, zawarte we wspomnianej książeczce, kolidują jednak zasadniczo z praktyką. Ja ko autor i reżyser zradjofonizowanej ballady Tuwima „Piotr Płaksin“ nie potrafił B. uszanować nastroju ballady — to pierwsze i zasadnicze. Ogromnie zaś wątpliwego rodzaju jest „Wiązanka wrażeń“ na ten statyczny temat. W pogoni za nową rzeczowością obszedł się B. po macoszem z resztą. Warjanty, które porobił na żywym ciele wiersza Tuwima nie mają stylu, muzyka, którą przyjął, była zeszlówieczna: trochę romantyczna, trochę secesyjna, a nadewszyst-

*) „Teatr Wyobraźni“ Witolda Hulewicza i in., Bibl. Radjowa, Warszawa 1935. Str. 43 i nast.

ko nadto impresyjna — cóż więc zostało?

Porównywał Płaksina z Tukajem. O ileż był „Tukaj“ lepszy? I w Tukaju był przerost muzyki, ale muzyki organicznie związanej ze słowem. W „Płaksinie“ jest jej zawiele i uderza nas przede wszystkim nieporadność łączenia jej ze słowem, antraktowość jej.

Jądro zagadnienia tkwi jednak w tej napozór błahej rzeczy, która się stała główną przyczyną dramatu w konsekwencji. Oto — Piotr Płaksin nie umiał grać na klarncie, nie umiał. A p. Dzieńwulski, na którym oparł się ten środek ciężkości nie umiał tego pokazać, nie umiał tej nieumiejętności zrealizować.

Bohdziewiczowi mamy za złe, że się na taką koncepcję zgodził. On, taki czuły na realizację dźwiękową w kinie — rozbraja naiwnością jeśli chodzi o radio. Zgodził się na brutalne kikszy klarne, na grubą, nieartystyczną materializację niedobrej gry Płaksina. Gdzie tu poemat radiowy?

Trudno mi rozdzielić Bohdziewicza na autora i reżysera. Jeśli więc wszystko poprzednie zainkasował na konto autora — pozostaje już tylko jako reżyser w niedzielnej komedji „Śmierć papieru“. Przeskakujemy od razu z niemiłego pesymizmu w optymizm.

A więc jakieś promienie ultra... sie-

— **POSTANOWIENIA KOŁA ML. WSI WE FROLOWIE K/DZISINY.** Zarząd Koła rozdał role do sztuk teatralnych, które mają być odegrane w okresie od 13.IV—29.VI rb. na cele 1) LOPP, 2) Związku Rezerwistów, 3) Budowy domu ludowego i 4) Budowy plebanji. W ciągu półtorarocznego istnienia Koło odegrało już 9 sztuk teatralnych, które cieszyły się wielkim powodzeniem, a zebrany fundusz rezerwowi jest na wyjazd do Wilna w celu wzięcia udziału w uroczystości przeniesienia Serca Marszałka na Rosse.

WL P.

Brasław

— **LOKOMOTYWA ODERWAŁA SIĘ OD POCIĄGU.** 22 b. m., gdy pociąg osobowy Nr. 711 odchodzący z Wilna do Turmontu, o godz. 20.45, znajdował się przed sygnalem na stacji Turmont, odłączyła się lokomotywa od tendra. Cały skład pociągu został automatycznie zahamowany parowóz zaś przejechał przez st. Turmont i zatrzymał się dopiero na granicy państwa. Wypadków nie było. Zawiadowca st. Turmont zażądał z Wilna parowozu.

Szumsk

— **ZABÓJSTWO.** 22 b. m., około godz. 15 w Tryblich, gm. szumskiej, w czasie sprzeczki Władysław Kuszelewicz, mieszkaniec wsi Dobra Mysł, gm. miekuńskiej, pozabawił życia jakimś ostrem narzędziem Alfonsa Petkiewicza, mieszkańca wsi Gudzie, gm. szumskiej. Po dokonaniu zabójstwa Kuszelewicz zbiegł, lecz o godz. 15.45 został ujęty w zaścianku Namojże.

Daugieliszki

pow. święciański

— **Uchwały Rady Gromadzkiej w Izabelinie.** 16 lutego r. b. odbyło się zebranie Rady Gromadzkiej, na którym uchwalono:

1) Otoczyć opieką ementarze: cywilny w Jodeliszkach i wojskowe w Praciunach i Pzulanach.

2) Ubrać na przyszłą zimę wszystkie biedne dzieci w wieku szkolnym. Fundusze zebrane będą drogą dobrowolnych składek.

3) Na zebrania gromadzkie prosić p.p. agronoma i nauczycieli z rolniczkimi odczytami.

4) Zaapelować do całej gromady, aby budynki gospodarskie obsadzała drzewami dekoracyjnymi.

Odnosnie do punktu 1 i 2 utworzone zostały sekcje, skład których weszli: 1) Opieką nad ementarzami. Kazimierz Lejko, Jan Benar i Antoni Pocięjun. 2) Ubrania dla dzieci: Józef Przybyłowski, Julian Mencyński, Małaję Gluchow i Kazimierz Swęjkowski.

Pogadankę na temat „Dom i szkoła“, wygłosił kier. szkoły w Izabelinie p. Władysław Gutowski.

Komaje

pow. święciański

— **SKAZANIE KS. PROBOSZCZA.** Od dłuższego już czasu między szkołą a plebanją toczy się mała budująca walka, której fragment rozegrał się przed kilku dniami w sądzie grodzkim w Lyntupach. Jak donosi nasz korespondent, p. Józef Dubicki, proboszcz komajski ks. Budro, został skazany przez sąd za zniesławienie z ambony kierownika szkoły w Komajach p. A. Wiśniewskiego, na 1000 zł. grzywny oraz 1 tydzień aresztu.

zniszczenie na całej kuli ziemskiej, niszcza papier. Podważają najbardziej widome i realne podstawy naszej kultury, gospodarki i całego życia cywilizowanego. Szereg scen ilustruje nam bałagan, jaki spowodowało zniknięcie papieru. Do starego porządku już nie wracamy, precz z papierem! — wołają ludzie. — Makabryczne, ale niemało w tem satyrycznego zacięcia i delikatnego, cieniokiego symbolizmu. Najaktualniejsze jednak, że to było „radjowe“. Za równo w mechanice, jak w materiale i tematyce — prawdziwa komedja radjo wa.

Bohdziewicz — reżyser pokazał nam zdrowe, logiczne, realistyczne oblicze utworu. Doskonale zrealizował całość, czując każdą scenkę. Czy jednak godzi się to z podkładem, z charakterem komedji? — Nasuwa się przypuszczenie, że odrobina stylizacji, o którą niektóre efekty noszą się same, a całość byłaby bliska nadrealistycznej...poezji. Np. scena w restauracji: orkiestra fałszuje, bo niema nut. Zamiast rozkręcającej się płyty (efekt dość gruby, prosty i zawodny) warto było coś odpowiedniego skomponować. Dalej scena w sądzie z żywym kodeksem — po jednym, dwu wyrecytowanych paragrafach czekamy na nieartykułowany bełkot, przechodzący w muzykę; tak samo na dworcu, i w parlamencie, gdzie słowa już nie

Uczczenie przez USB. prof. Vogta

Wydział Lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie nadał godność honoris causa uczonemu światowej sławy prof. Oskarowi Vogtowi, dyrektorowi Instytutu Badań Mózgu im. cesarza Wilhelma w Berlinie. Prof. Vogt posiada epokowe zasługi około badań nad budową, czynnościami i chorobami mózgu. Jest to pierwszy wypadek nadania u nas tej wysokiej godności uczonemu niemieckiemu.

KRONIKA

RADJO WILNO

WTOREK, dnia 25 lutego 1936.

Wtorek
25
Luty

Dziś: Macieja Ap.
Jutro: Zygmunta B.

Wschód słońca — godz. 6 m 22
Zachód słońca — godz. 4 m 43

— Przewidywania pogody w-g P. I. M.: —
Przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami opady. Temperatura w pobliżu zera stopni. W Wileńskim i Polesiu jeszcze lekki mróz. —
Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

BIBLIOTEKI:

1) Białoruska (Bazylianie, Ostrobramska 9) —
Pedagogiczna przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. 5-to
dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) Cent
Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w nie-
dziele 10.30 — 13; 3) Litewskiego Towarzystwa
Naukowego (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni
świąt. g. 8—3; 4) R. W. Z. A. (Cela Konrada,
Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) Im. To-
masza Zana (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—
20, poniedz. g. 13—20; 6) Uniwersyt. — g. 9—15
czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; 7) Wiedzy
Religijnej i czytelnia czasopism (Zamkowa 8,
p. 1) — środy i soboty g. 16—19; 8) Wil. Syno-
du Ewang.-Reformowanego (Zawalna 11), codz.
g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w
soboty; 9) Im. Wróblewskich (Zyguntowska
2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEJA:

1) Archeologii Przedhistorycznej U. S. B.
(Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14,
wtorki g. 16—18; 2) Archeologiczne i Etnogra-
ficzne Lit. T-wa Nauk. (Antokolska 6/1) — za
porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) Białoruskie
(Bazylianie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni
świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozu-
mieniem z dyr.; 4) Etnograficzne U. S. B. (Zam-
kowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki—
g. 16—18; 5) Ikonografii Wilna i Zbiorów Ma-
sońskich (Zyguntowska 2) — soboty g. 12—15;
6) Przyrodnicze U. S. B. (Zakretowa 23) — nie-
dziele i środy — g. 11—14; 7) T-wa Przyjaźni
Nauk (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14.

NOCNE DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wy-
sockiej (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka
23); 4) Augustowskiej (Kiwowska 2).
Opadło dyżurują wszystkie apteki na przed-
mieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Son-
ginówna Felicja, 2) Orłowska Ludwika, 3) Trze-
ciakówna Eleonora-Danuta, 4) Awdor Izrael.
— ZASLUBINY: 1) Aniza-Sławiński Mieczysław-Edward — Malinowska Anna.
— ZGONY: 1) Atmoszko Piotr, Paweł, ku-
charz, lat 56; 2) Szczeciul Jan, palacz wojsk, lat
82; 3) Grodzień Sora, lat 44; 4) Czerniawski Pa-
weł, niemowlę; 5) Kuzymowska Aniela, pensjo-
narzuszka przytulku, lat 81; 6) Wasilenko Fel-
cja, pensjonarzuszka przytulku, lat 67; 7) Dow-
bór Anna, lat 55; 8) Osipowicz Wincenty, robot-
nik lat 68.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Heller Fanny —
Fruma z Warszawy; Sakharoff Aleksander, inż.
z Warszawy; Vitenbergs Jakób z Rygi; Sarnecki
Stefan z Warszawy; hr. Chrapowicki Ignacy
— rolnik z Wołkowskiej.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi
N O W A
Wypożyczalnia książek
Wilno, Jagiellońska 16 — 9
Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — bele-
trystyka KLASYCZNA i lektura szkolna
oraz **DLA DZIECI!**
Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Strzał do „exnarzeczonej“

W dniu 27 b. m. na wokandzie Sądu Okręgowego w Wilnie znajduje się sprawa studenta U. S. B. 20-letniego Alefesa, oskarżonego o usiłowanie pozbawienia życia „exnarzeczonej“ swej p. K.

Alefes, syn lekarza-dentysty kochał się w swej koleżance p. K., która do pewnego czasu odpłacała mu wzajemnością. Znalazł się jednak „ten trzeci“ w osobie pewnego oficera. Panna K. zerwała znajomość z Alefesem, który nie panując nad sobą pewnego dnia na Antokolu strzelił do p. K., raniąc ją ciężko w nogę. Panna K. utyka obecnie na nogę.
Sprawa budzi b. duże zainteresowanie. (w)

Obrazili się za „komunistów“

W okolicy Skodel koło Grodna pewna grupa wieśniaków interesowała się bliżej życiem społecznym pobliskich wsi i krzywo patrzyła na rozległe pola dworów, porównując je ze swymi wąskimi sznurami. W okresie nieurodzaju ta „krzywizna“ patrzenia stawała się bardziej podejrzana w słowie i dlatego wśród bardziej konserwatywnych, star. mieszcz. zaczęto przebiekować o „komunistach“. Miejscowy posterunek policji zainteresował się bliżej tą grupką, czem poczuli się głęboko urażeni ci, których nazywano „komunistami“.

— My komuniści! Kto o nas to mówi?
Zgodna opinia orzekła, że winowajcą jest Włodzimierz Siak. Postanowiono na nim wyrzucić zemstę. W dniu 6 maja ub. r. Siak wracał z odpustu. Na drodze koło Skidel spotkała go gromada wieśniaków. Po krótkiej a gwałtownej wymianie zdań rzucono się na Siaka z okrzykiem:

— „Duj syszczyka“ (co znaczy — bij wywiadowcę).
Siaka zbili tak mocno, że utracił mowę. Policja, opierając się na jego zeznaniach, oskarżyła dziesięć osób. Sąd Okręgowy w Grodnie uniewinnił wszystkich, uznając, że w sprawie niema dowodów lecz są tylko poszlaki. Inne stanowisko zajął Sąd Apelacyjny w Wilnie. Uznał, że wina wszystkich oskarżonych została uduodniona i skazał czterech (Borysewiczów i innych) na 3 lata więzienia, a reszłą na karę więzienia od 6 miesięcy do 2 lat. Amnestja zmniejszała karę trzech lat do połowy, — kary zaś mniejsze pochłoneła. (w)

wyjaśniają sytuacji i nie posuwają akcji dalej.
To są zresztą refleksje, które narzucają się jako niewykorzystana praca Bohdziewiczza — teoretyka okazja. Bo pozatem pozostanie ta komedia, jako cenna pozycja w repertuarze teatru wyobraźni.
Dobry był fragment z „Borysa Godunowa“. Odpowiednio rozmieszczone napięcie dramatyczne przekonywało swym wyrazem.

Dużą ewolucję przeżyła audycja dla wszystkich. Zamiast rewii — ostatnia p. t. „Polska w podziach“ — była już małym, choć przydługim słuchowiskiem.
Interesującą dyskusję o odwadze cywilnej przeprowadzili Byrski i Miłosz. Pozycja cenna i pożyteczna, powiedziano w niej niemało, tylko może za cienko, za subtelnie.

Widoczny kryzys, zarówno tematyczny, jak i formalny, przeżywa cykl pogadank prof. Limanowskiego. Mistryjny ton ich, mgławicowość i nierealność — każą się zastanowić nad aktualnością i potrzebą w programie. Pozatem usłyszeliśmy ciekawą szkic prof. Kridla, dobrą „gadaninę“ starego Doktora, niezłą „rampe“, no i jak zwykle dużo innych.

Ciężkie faux-pas, choć w muzyce lekkiej, to sobotni koncert Wil. Ork. Kam.

pod dyr. Kochanowskiego. O jakiejś półtora taktu za solistką, fałszywie, każdy sobie — trudno wprost uwierzyć, że to ten sam zespół, który się wcale nieźle spisuje pod batutą Katza czy Czosnowskiego.

We środę znów nadano nieciekawe piosenki z płyt, podczas gdy Warszawa nadawała rewelacyjny zespół Bosswel sisters. Nie zawsze program lokalny jest najlepszy.

Wygląda to może na pesymizm, a jednak — ile cennych ciekawych i dobrych audycji się przewinęło w programie ostatniego tygodnia? Nie chcę ich wyliczać, zbyt dużo czasu i miejsca zajęłyby, stosunek słuchaczy do nich jest zresztą zawsze pozytywny. Poszukiwania i wyjaśnienia, próby syntezy twórczości radjowej — to nie druzgotanie jej, to nadzieja, że będzie z tego sztuka. I w tej myśli, w tym celu są zawsze kierowane nasze uwagi, w imię optymizmu.
Riky.

Za pokój
lub małe mieszkanie bez umeblowania
będę udzielał lekcji lub korepetycji
w zakresie ośmiu klas gimnazjum. Zgłoszenia do „Kurjera Wileńskiego“ pod „Za lekcje“

MIEJSKA.

— STRAGANY NA RYNKU LUKISKIM ZLIKwidowane ZOSTANĄ 6 MARCA. Jak się dowiadujemy, stragany na rynku Lukiskim magistrat postanowił ostatecznie zlikwidować z dn. 6 marca. Likwidacja straganów nie została przez prowadzoną wcześniej w tym celu, by dać możność straganiarzom wzięcia udziału w dorocznym kiermaszu Kaziukowym.

Jednocześnie, jak się dowiadujemy, magistrat zastanawia się obecnie nad kwestją budowy straganów na nowym placu, gdzie odbywać się będzie rynek Lukiski. Do tej chwili żadna konkretna decyzja w tej sprawie nie zapadła. Przypuszczać jednak należy, że magistrat zdecyduje się na ten stosunkowo niewielki wydatek, gdyż od tego zawisły losy egzystencji kilkadziesiąt rodzin.

Dowiadujemy się również, że stragany na rynku Nowogrodzkim magistrat zamierza zlikwidować z dniem 1 kwietnia r. b.

— 2—5 DNI PRACY W MIESIĄCU... W ostatnich miesiącach wydział opieki społecznej zarządu miejskiego notował znaczny wzrost liczby osób, ubiegających się o pomoc.

Jak wynika z ostatnio sporządzonego sprawozdania, w ub. miesiącu miejska opieka społeczna przyszła z pomocą 632 osobom, udzielając im zasiłku w formie pracy na przeciąg od 2 do 5 dni w miesiącu i wydając na ten cel 4381 złotych. Zapomóg pieniężnych wydano 561 na sumę 3478 zł.

Pozatem udzielono większą ilość bezpłatnych obiadów.

SPRAWY SZKOLNE.

— Kuratorjum O. S. W. podaje do wiadomości, że najbliższy gimnazjalny egzamin dla eksternów odbędzie się we wrześniu 1936 r.

Podania o dopuszczenie do egzaminu w tym terminie przyjmowane są w kancelarii Kuratorjum (pokoje 21) w terminie do dnia 15 lipca 1936 r.

Do podania dołączyć należy:

1) Własnoręcznie napisany życiorys z dokładnym wskazaniem źródeł ekstern uczył się, gdzie i jakie składał już egzaminy, jak przystoi towarzyszył się do egzaminu.

2) Metrykę urodzenia.

3) Posiadane świadectwa szkolne.

4) Wykaz lektury z jęz. polskiego i jęz. obcego nowożytnego.

5) Dwie fotografie z poświadczeniem tożsamości.

6) Świadectwo moralności, wydane przez władze administracji ogólnej miejsca stałego zamieszkania.

7) Dowód wpłacenia do kasy I Urzędu Skarbowego na konto nr. 38314 na rachunek Kuratorjum fakty egzaminacyjnej zł. 60.—

— STAN HIGIENICZNO-ZDROWOTNY DZIECI SZKOŁ Powszechnych.

Podług sprawozdania higieniczno-lekarskiego w szkołach powszechnych publicznych stwierdzono, że w ciągu ub. miesiąca na ogólną liczbę 20,109 dzieci zaszczepionych było 4822, brudnych — 3523. Z chorób zanotowano następujące: świerzb — 7, inne choroby skórne — 227, gruźlica płuc podejrzana — 40, gruźlica płuc stwierdzona — 3, gruźlica strużołów chłonnych — 56, gruźlica innych narządów — 21, choroby nosa — 38, choroby uszu — 52, jaglica — 12, inne choroby oczu — 61, wady wzroku — 51, choroby nerwowe — 2, choroba gardła — 6.

Z chorób zakaźnych zanotowano następujące: świnka 75, różyczka — 7, ospówka — 5, oska wietrzna — 2, płońca — 8, błonica — 1, koluszk — 1.

WOJSKOWA.

— WCIELENIE POBOROWYCH ROCZNIKA 1914 i starszych zakwalifikowanych podczas poboru do piechoty na nastąpić w dniach 16 i 17 marca r. b. Karty powołania są już rozsyłane.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO ZOR. po daje do wiadomości, iż we wtorek 25 lutego r. b., odbędzie się w lokalu związkowym (ul. Orzeszkowej 11-a m. 1) tradycyjny śledź. Początek o godz. 20-ej. Wstęp dla członków rodzin i wprawdanych gości.

6.30 — Pieśń por.; 6.33 — pobudka; 6.34 — Ginnastyka; 6.50 — Muzyka z płyt; 7.20 — Dziennik por.; 7.30 — d. c. muzyki; 7.50 — program; 7.55 — Giełda rolnicza; 8.00 — Audycja dla szkół; 8.10 — 11.57 — przerwa; 11.57 — sygnał czasu; 12.00 — Hejnał; 12.03 — Dziennik południowy; 12.15 — audycja dla szkół; 12.30 — mało znane balety; 12.35 — chwilka gospodarstwa dom.; 13.30 — z rynku pracy; 13.35 — muzyka popularna; 14.30 — 15.15 — przerwa; 15.15 — odcinek powieściowy; 15.25 — życie kulturalne; 15.30 — piosenki na płytach; 16.00 — skrzynka PKO; 16.15 — recital skrzypcowy Bronisławy Rotszadtówny; 17.00 — Sole naszej ziemi; 17.15 — Nicolo Paganini — słuchowisko oryginalne Stanisława Nadzińskiego; 17.50 skrzynka językowa; 18.00 — współczesna Francja w muzyce; 18.30 — program na środę; 18.40 — nowości taneczne; 19.00 — co chcieliśmy usłyszeć?; 19.25 — koncert rekłamiowy; 19.35 — wiadomości sportowe; 19.50 — pogadanka aktualna; 20.00 — powiedzonka — monolog; 20.10 — koncert orkiestry symfonicznej; 20.45 — dziennik wieczorny; 20.55 — obrazki z Polski; 21.00 — jak się bawiono w karnawale 30 lat temu; 21.40 — pożegnanie karnawału; 23.00 — wiadomości meteorologiczne; 23.05 — 24.00 — muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 26 lutego 1936 r.

6.30 — Pieśń; 6.33 — Pobudka; 6.34 — Ginnastyka; 6.50 — Muzyka z płyt; 7.20 — Dziennik por.; 7.30 — Muzyka z płyt; 7.50 — Program dziennej; 7.55 — Giełda rolnicza; 8.00 — Audycja dla szkół; 8.10—11.57 — Przerwa; 11.57 — Czas; 12.00 — Hejnał; 12.03 — Dziennik połud.; 12.15 — Zadanie pani domu; 12.30 — Koncert w wyk. Zesp. Niny Mańskiej; 13.35 — Chwilka gosp. domowego; 13.30 — Muzyka popularna; 14.30—15.15 — Przerwa; 15.15 — Odcinek powieściowy; 15.25 — Życie kulturalne; 15.30 — Arcydzieła muzyki chóralnej; 16.00 — Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną; 16.20 — Recital śpiewa czy Tamary Prawdzic-Laymanowej; 16.45 — Rozmowa muzyka ze słuchaczem; 17.00 — Dyskujemy; 17.20 — Utwory Sergiusza Prokofiewa; 17.50 — Książka i wiedza; 18.00 — Koncert kameralny; 18.30 — Program na czwartek; 18.40 — Muz. organowa; 19.00 — Walka ze szkodnikami w sadach wygl. prof. Prüffer; 19.10 — Skrzynka ogólna; 19.20 — Chwilka społeczna; 19.25 — Koncert rekłami mowy; 19.35 — Wiad. sportowe; 19.50 — Reportaż aktualny; 20.00 — Ruggiero Leoncavallo — 1 akt opery „Pajace“; 20.45 — Dziennik wiecz.; 20.55 — Obrazki z Polski; 21.00 — Audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“; 21.40 — U wrót wieczności, poezja religijna; 21.55 — Pogadanka gosp.; 22.05 — Koncert z cyklu „Kwartety smyczkowe Józefa Haydna“; 22.40 — Muzyka salonowa; 23.00 — Kom. met. 23.05 — D. c. koncertu Małej Ork.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— POŚMIERTNA WYSTAWA OBRAZÓW J. B. RYBAKA. Staraniem Żyd. Instytutu Naukowego Żydowskiego Tow. Plastyków w Wilnie została w niedzielę otwarta pośmiertna wystawa rysunków i prac graficznych, zmarłego przed dwoma miesiącami artysty malarza J. B. Rybaka, a dostarczonej inicjatorom wystawy przez bawiącą obecnie w Wilnie wdowę.

Otwarcie wystawy poprzedziło omówienie działalności artystyczno-malarskiej Rybaka. Po przemówieniach p. doktorowa S. Szabadowa dokonała otwarcia wystawy. (m).

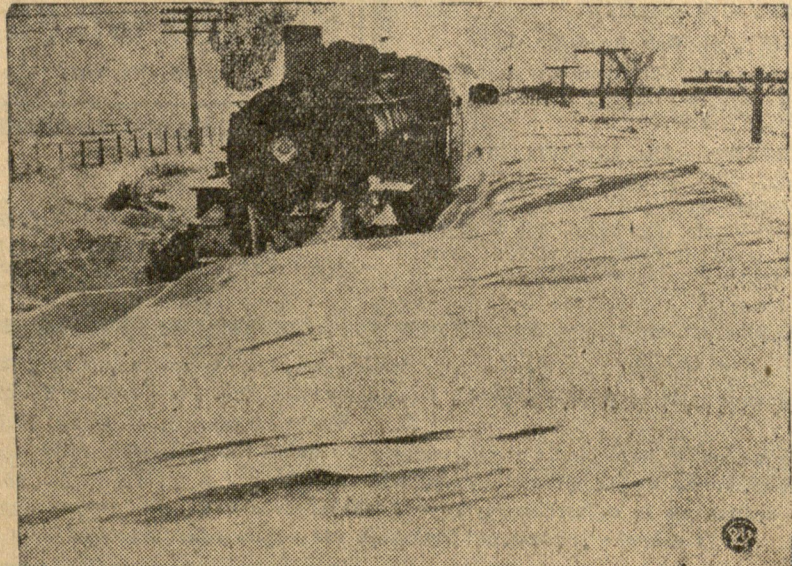
„Usypiacz“ w sklepie futer

Wezoraj do sklepu futer p. Łopuszańskiego na ul. Zamkowej wszedł jakiś przyzwolcie ubrany pan i zaczął podać kilka futer do wyboru. Futra znalazły się na ladzie. Klient wybierał, porównywał, targował się. W międzyczasie za palną papierosa. Papieros najwidoczniej przepojony był jakimś narkotykiem, gdyż po kilku dmuchnięciach dymem na subiekta, ten ani się obejrzał, jak zasnął.

Klient na to tylko i czekał. W okamgnieniu pochwylił parę futer i już zamierzał ułożyć się, gdy raptem do sklepu weszła żona p. Łopuszańskiego. Na widok niespodziewanej przeszkody złodziej, porzucając futra, uciekł.

Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie. (c).

Wielkie śniegi w Ameryce



Dwie lokomotywy z pługami odśnieżnymi oczyszczają tory kolejowe z olbrzymich zwałów śnieżnych, których wysokość widać po słupach telegraficznych zakopanych niemal całkowicie (pod miastem Jackson w stanie Wisconsin).

PAN Nieodwołalnie ostatni dzień
PANIENKA
z Poste-Restante
Pocz. o 4-ej Sala d. orazana

Już jutro Nowa fascynująca
FRANCISZKA GAAL jako
ILONKA

Polski przemysł kinematograficzny

Przemysł filmowy dzieli się na trzy zasadnicze działy: produkcję, import filmów zagranicznych oraz kino-teatry. Przypatrzmy się, jak wygląda polski przemysł filmowy w dobie kryzysu.

W ciągu pierwszych 9 miesięcy 1935 r. wyprodukowano w Polsce — według danych Centralnego Biura Filmowego — ogółem 66 filmów o łącznym metrażu 37.236 metrów. W liczbie tej znajdujemy 9 filmów pełnospektaklowych i 53 filmy krótkometrażowe, z czego 2 nieme. W ciągu całego roku 1935 wyprodukowano filmów pełnometrażowych 14, łącznie z 2 filmami t. zw. średniometrażowymi.

W tym samym okresie czasu, t. j. od 1 stycznia do 1 października ub. r. sprowadzono do Polski 525 filmów zagranicznych, ale zgłoszono do cenzury tylko 412 filmów o łącznej długości 480.114 metrów. W tem były 163 filmy pełnoprogramowe. Import według narodowości wyglądał następująco: z Anglii sprowadzono 11 filmów, z Austrii 13, z Czechosłowacji 5, z Francji 13, z Italji 1, z Niemiec 29, z Palestyny 2, z Rosji Sowieckiej 6, ze Stanów Zjednoczonych 400, ze Szwajcarii 2 i z Węgier 1. Cenzura nie dopuściła do publicznego wyświetlania 12 filmów zagranicznych, w tem 9 filmów amerykańskich, 2 filmy sowieckie i 1 film francuski.

A więc 400 filmów zagranicznych i 66 filmów krajowych musiało obsłużyć 757 polskich kinoteatrów. Aczkolwiek liczba 757 jest bardzo mizerna, stwierdzić trzeba, że stan faktyczny jest jeszcze gorszy, ponieważ w liczbie tej mieszczą się kina przeważnie bardzo małe i grające zaledwie kilka dni w tygodniu.

Polska posiada zaledwie 23 kina o pojemności ponad 1000 miejsc, 69 kin o pojemności do 1000 miejsc, 219 do 500 miejsc i 446 kin do 300 miejsc. Jeżeli idzie natomiast o ciągłość wyświetlania, jedynie 298 kino-teatrów czynnych jest 7 dni w tygodniu przez cały rok, 11 kin pracuje 5 dni w tygodniu, 100 kin — 3 dni, 28 kina przez 1 dzień w tygodniu, 202 kino-teatry grają w nieregularnych terminach. A oto, jak rozłożone są kino-teatry terytorjalnie: woj. białostockie posiada 31 kin, kieleckie 58, krakowskie 51, lubelskie 34, lwowskie 63, łódzkie 68, nowogródzkie 12, poleskie 11, pomorskie 35, poznańskie 67, stanisławowskie 26, śląskie 68, tarnopolskie 24, warszawska 56, wileńskie 19, wołyńskie 22, a Warszawa — miasto 62. Ponadto czynne są kino-teatry wędrownie na terenie województw: kieleckiego 12, lubelskiego 14, lwowskiego 8, łódzkiego 13, poleskiego 6, poznańskiego 2 i wileńskiego 4. K. F.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dzisiaj, we wtorek dnia 25 lutego o godz. 8 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra trzyaktową, sensacyjną sztukę węgierską Fodora p. t. „Kiedy kobieta kłamie“ z p. Zofją Barwińską w roli głównej.

Ceny propagandowe.

— Jutro, w środę dnia 26 lutego o godz. 8 w. „Rewizor“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **DZISIEJSZA WIELKA REWJA.** Dzisiaj o g. 8,15, jako w ostatni wtorek karnawału grana będzie raz jeden tylko Wielka Rewja na pożegnanie karnawału „W WILNIE ŻYĆIE WRE“.

— **JUTRZEJSZA PREMIERA.** Nieodwołalnie jutro ukaże się dawno oczekiwana premiera dzieła Offenbacha „ORFEUSZ W PIEKLE“ ze Stawą Bestani w roli Euridyki, oraz Marjanem Wawrzakowiczem w roli Orfeusza. W pozostałych partjach Olimpu — Wenus, Diany, Junony, Kupidy, Jowisza, Plutona, Merkurego, Marsa, Morfeusza, Styxa i innych, cały zespół bez wyjątku.

— **WYSTĘPY OPERY WARSZAWSKIEJ.** 2 i 3 marca zawita do Teatru „Lutnia“ zespół artystów Opery Warszawskiej pod kierownictwem Mossakowskiego. Odegrana będzie „TOSCA“.

— **WYSTĘP HANKI ORDONÓWNY.** W dniu 4 marca Hanka Ordonówna ze swoim partnerem Igo Symem da w teatrze „Lutnia“ — koncert o zupełnie nowym programie.

„REWJA“, ul. Ostrobramska 5.

— Dzisiaj, we wtorek 25 lutego powtórzenie premiery p. t. „JOJ MADIAR“. Pocz. przedstawię o godz. 6,45 i 9,15.

REWJA „MURZYN“ — UL. LUDWISARSKA 4.

— Dzisiaj rewja w 2 częściach i 17 odsłonach p. t. „JAK ZDRADZAJĄ ABISYNKI“.

Początek codziennie o godz. 6,30 i 9 wiecz. W niedzielę o godz. 4, 6,30 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 groszy.

Na wileńskim bruku

OSZUŚCI WILEŃSCY SPROWADZILI „SPECJALISTĘ“ Z WARSZAWY.

Są „specje“ niezastąpieni, nawet w branżach przestępczych. Przekonała się wczoraj o tem po liceja. W swoim czasie grasował w Wilnie oszust Plewgo, specjalista od gry oszukańczej w „naparstki“ (pewna odmiana osławionej gry w „Trzy błaszki“). Podobno ten rodzaj oszustwa przynosił wcale pokaźne zyski. Z chwilą aresztowania Plewgi, oszuści rynkowi, nie mogąc znaleźć na miejscu godnego jego zastępcy, sięgnęli aż do stolicy, skąd sprowadzili „specja“ do tego procederu, słynnego na bruku warszawskim Józefa Kozdrojcia.

Kozdrojcie istotnie okazał się godnym zastępcą Plewgi. Wczoraj zaczął swoje występy wileńskie i od razu udowodnił, że wybór oszustów wileńskich był trafny. Usadowiłszy się w bramie domu nr. 14 przy ul. Zawalnej, potrafił w ciągu dwóch godzin ubić kokosowy interes. Oszukał kilka osób, w tem jedną przyjeżdżną z prowincji na sumę 150 zł.

Nie sążone mu było jednak korzystać ze swej „roboty“. Policja Kozdrojcia oraz dwóch oszustów wileńskich aresztowała w parę chwil po oszustwie. Reszta paczki zdołała rozbiec się.

Nieco później niedobitki bandy zgrupowały się koło rynku Drzewnego, lecz nie zdołały nic „zarobić“. Drepcząca po piętach policja zmusiła ich ponownie do zwinięcia „interesu“. Trzecią próbę praktyk oszukańczych udaremnił w pobliżu Hal Miejskich.

W policji ustalono, iż aresztowany „spec“ warszawski Kozdrojcie jest swego rodzaju posiadaczem rekordu; był 44 razy notowany jako podejrzany o uprawianie oszukańczej gry „naparstkiem“.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW NAPAŚCI NA UL. LEGJONOWEJ.

Wczoraj donieśliśmy o napaści na ul. Legionowej, ofiarą której padł mieszkaniec wsi pod wileńskiej Rowańce, Alfons Rodziewicz. Stwierdzono, że napaści na Rodziewicza dokonali Władysław Damaszk (Legjonowa 179), Piotr Suchecki (Legjonowa 197) i Paweł Szczemiak (Legjonowa 179). Zostali oni aresztowani.

PRZEJECHANE DZIECKO.

Na ul. Nowogródzkiej trafił pod sanie ciężarów 6-letni Marjan Kończyczyk (Ponarska 12). Chłopca przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Jakóba.

POZOSTAŁ PIEPRZ.

Wywiadowca pierwszej brygady spostrzegł na ulicy Prostej podejrzanego osobnika z workiem na plecach. Ciszej nośną przerwał rozkazu jacy krzyk „stój“. Lecz niezajomy porzucił worek i przesadziwszy jednym susem parkan — zbiegł. Pościg nie dał wyniku. W worku znaleziono 14 kg. pieprzu.

KAŻDY PRZEMYSŁOWIEC KUPIEC HURTOWNIK I DETALISTA

zyska sobie najlepszą klientelę ogłaszając się w najpopularniejszym piśmie dziennym na Ziemiach Półn. Wschodnich

KURJER WILEŃSKI
WILNO ul. Bisk. Bandurskiego tel. 99

Otaczaj dziecko opieką
bo to przyszłość Narodu

CASINO

Dzisiaj premiera

W rolach głównych: Borys Tomaszewski, Regina Cukierberg, Lea Noemi, Gerdi-Bulman, Peter Graf oraz J. Rozenblatt z Chorem i Miriam Kresin, Hejmi Dzejekobson, S. Rechtcajt i in. w jednym filmie „Żyj i śmiej się“. Uprasza się o przybycie na początki seansów o g. 4, 6, 8 i 10,15

Nad program najnowszy tygodnik „FOXA“ i dodatki

HELIOS Korona produkcji francuskiej 1936 r. Najpotężniejszy film w kinematografii światowej

KOENIGSMARK

w-g głośnego utworu PIOTRA BENOIT. Rekord. obsada z **ELISĄ LANDI**
Film demonstruje się jednocz. z Warszawa. Nad program: ATRAKCJE. Początek o 4

REWJA Dziś nowy program nr. 62 p. t. **JOJ MADIAR**

Na czele zespołu Gena Honarska, artystka teatru Wielka Rewja w Warszawie, Antoni Iżykowski, utub radjowy całej Polski, para solowa i zespół baletowy Tana ra oraz w nowym repert. występ. komik, muzyk-ekscentryk Edward Iwaszkiewicz (Eddi) i duet „oiarski“—Szelly. Sala dobrze ogrzana. Codziennie 2 s.: o g. 6,45 i 9,15, w niedzielę 3 s.: o g. 4,45, 7,00 i 9,15. Ceny miejsc od 25 gr.

SWIATOWID Miesiąc szlagierów. Gwiazda ekran. europ. czarująca **BRYGIDA HELM**

w gigantycznym filmie odznaczonym złotym medalem p. t. **ZŁOTO** Złoto, to największe szczęście i przekleństwo ludzkości! Miłość — Poświęcenie — Namiętność — Zawiść — Chciwość — Bohaterstwo — Oto to tego arcydzieła. W roli gł. męskiej **Hans Albers**
Początki seansów o godz. 4—6—8—10,15, w święta od godz. 2 ej. Sala dobrze ogrzana

MURZYN Nowa wielka rewja humoru, czarów i emocji p. t. **JAK ZORADZAJĄ ABISYNKI**

REWJA—Ludwisarska 4 w 2 częściach i 17 obr. przy udziale całego zespołu artystycznego oraz **1000 taktów bałałajki** Gościnnie wystąpi tylko w tym programie wszechświatowej sławy wirtuoz na bałałajce **MIKOŁAJ SINKOWSKY**. Najnowsze utwory muzyczne — melodie rosyjskie — romanse cygańskie etc. Nowa wystawa. Wspaniałe dekoracje. Codziennie 2 przedstawienia: o g. 6,30 i 9-ej w., w niedzielę 3 p. z.: o g. 4-ej, 6,30 i 9-ej w. Sala dobrze ogrzana

OGNIKO DZIS. Nieśmiertelne arcydzieło według głośnej powieści HENRYKA SIENKIEWICZA

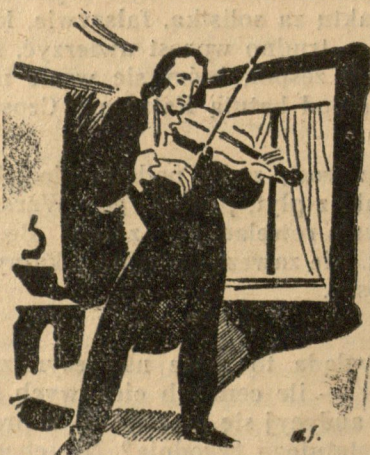
„QUO VADIS“

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej w.



Veto
chroni mężczyzn.
Zaćkać w aptekach i drogerjach.
Cena zł. 3.—

„NICOLÒ“ PAGANINI



SLUCHOWISKO RADJOWE
ST. NADZINA
WTOREK 25. II. GODZ. 17.15

DR. MFD. ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjm. od 8—1 i 3—8

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje. Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 i do 1 w ul. J. Jasieńskiego 5—18 rón Ofiarne (ob. Sadu)

DOKTOR Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 9-21. Przyjm. od 9—1 i 3—8

Bolesław Wit Świącicki

„Zdeplane prawo azylu“
Reportaż z głośnej sprawy wydanego Litwie emigranta politycznego Łukszy, którego sąd wojenny w Kownie skazał ostatnio na 6 lat ciężkiego więzienia. — Cena brosz. 70 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

AKUSZERKA Smałowska
przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzaiki i węgry

Pracę samodzielną
miejscową (nie akwizycja) zdobędziesz. Oferty. Warszawa, Nowy Świat 39. Administracja I. K. R. „Poradnia Samodzielnej Pracy“.

Tania wyprzedaż
bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej. Sprzedaje się na raty. Surowa 19. Telefon 198

Inteligentna panna (rosjanka, ze fr. wykształc.) poszukuje pracy (języki: rosyjski i francuski). Zgłoszenia do Kurjera pod „T. J.“

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefon: redakcja 7, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 4—3 p. ol. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 p. ol. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 p. ol. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 p. ol. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolacza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurier Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.

